Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic druku

Nr. 331 | Poniedziałek 26 października 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W obronie ludności Gdańska

manifestuje dzisiaj Warszawa robotnicza

Dzisiaj o godz. 10 rano

W SALI KINA „ROXY" PRZY UL. WOLSKIEJ 14

odbędzie się konferencja organizacyj robotniczych Warszawy

W SPRAWIE GDAŃSKIEJ.

Konferencję zwołuje W. O. K. R. P. P. S. w ścisłym porozumieniu z organizacjami zawodowemi i oświatowo - kulturalnymi klasy robotniczej stolicy.

W konferencji zapowiedzieli swój udział przedstawiciele zrzeszeń pracowniczych, stowarzyszeń młodzieży, stowarzyszeń oświatowych.

Deklaracja Swiata Pracy stolicy

Na konferencji dzisiejszej przedłożona zostanie następująca rezolucja, która ujmuje doskonale całą sytuację gdańską.

Nadzwyczajna Konferencja Organizacji Warszawskiej Polskiej Partii Socjalistycznej, Klasowych Związków Zawodowych, oraz robotniczych organizacji oświatowych i sportowych po dokładnym zapoznaniu się ze stanem rzeczy, wytworzonym na terenie „Wolnego" Miasta Gdańska, stwierdza w imieniu całej klasy robotniczej stolicy.

1) Hitlerowcy w Gdańsku, działając z rozkazu władz „Trzeciej" Rzeszy, przeprowadzają konsekwentną politykę zniszczenia podstaw prawno - konstytucyjnych „Wolnego" m. Gdańska i zamienienia go na organiczną część hitlerowskich Niemiec.

2) Na tejd rodze partia hitlerowska, wspierana przez „Gestapo", gwałci i teroryzuje ludność terytorium, oddanego pod opiekę Ligi Narodów i Polski, jako gwarantki praw konstytucyjnych „Wolnego" m. Gdańska. Ostatni akt rozwiązania partii socjalistycznej, zamknięcia Robotniczych Związków Sportowych i rozgromienie Zwiazków Zawodowych, świadczy o ostatecznym rozzuchwaleniu bandy hitlerowskiej i stanowi decydujący cios w wolności obywatelskie ludności gdańskiej.

3) Te posunięcia senatu gdańskiego, opanowanego przez hitlerowców, muszą się spotkać ze zdecydowanym odporem ze strony Rządu Polskiego, obowiązanego do obrony praw Rzeczypospolitej Polskiej i chronienia ludności Gdańska przed gwałtem.

Stwierdzając powyższe, Konferencja zakłada najbardziej stanowczy protest przeciwko temu wpychaniu Gdańska w ramiona „Trzeciej" Rzeszy i wyraża stanowczą wolę ludu polskiego do obrony zdeptanych praw ludu gdańskiego a w szczególności klasy robotniczej Gdańska jak również i honoru Polski, obdarzonej mandatem obrony konstytucji demokratycznej Gdańska. Obrona ta musi byc podjęta zarówno w interesie Państwa Polskiego, jak i obrony mów międzynarodowych, które nie mogą się okazywać wiecznie bezwartościowym strzępkiem papieru.

Konferencja wyraża całkowitą solidarność z walczącymi robotnikami Gdańska i zapewnia ich gotowości całej klasy robotniczej Polski do przyjścia im z pomocą w walce z krwawą dyktaturą hitlerowską.

Ostatnie wiadomości z Gdańska

Komunikat urzędowy

Komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee po kilkudniowym pobycie w Warszawie powrócił do Gdańska z instrukcjami Rządu polskiego, aby w związku z ostatnimi uchwałami Rady Ligi Narodów złożyć senatowi „wolnego" miasta oświadczenie w sprawie ostatnich wydarzeń w Gdańsku i nawiązać z nim kontakt w celu usunięcia powstałych na tym terenie trudności. (PAT.).

* * *

Przypominamy — wobec tej podróży powrotnej p. min Pappee do Gdańska —, że ostatnie mowy publiczne pp. „gauleitera" Forstera i prezydenta Senatu Greisera zlikwidowały chyba ostatnie czyjeśkolwiek złudzenia co do polityki hitleryzmu wobec „wolnego" miasta. Hasło: „SPOWROTEM DO RZESZY!" dominowało w tych mowach. Opinia polska przypuszcza, że p. min. Pappee o tym nie zapomni.

Werbunek do armii niemieckiej w Gdańsku

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Na terenie „Wolnego" Miasta zakończona została akcja werbunku ochotników do służby w armii niemieckiej.

Zgłosiło się do biur werbunkowych około 6 tysięcy ochotników, z których ponad 4 tysiące uznanych zostało za zdatnych do służby wojskowej.

Ochotnicy są wyłącznie obywatelami gdańskimi. Ponieważ teraz właśnie przypada termin wcielania rekrutów do armii w Niemczech, ochotnicy gdańscy zostali odesłani partiami do Niemiec. Najliczniejsze transporty ochotników skierowano do garnizonów w Prusach Wschodnich.

W ten sposób hasło hitlerowskie „zurück zum Reich" realizowane jest w praktyce w dziedzinie tak ważnej, jak służba wojskowa.

Berlin rządzi w Gdańsku

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

W wiedeńskich kołach politycznych zwrócono uwagę na doniesienia „Neue Zürcher Ztg." w kwestii gdańskiej. Berliński korespondent szwajcarskiego dziennika donosi, że zmiana na stanowisku prezydenta senatu W. Miasta Gdańska jest aktualna. Jako kandydat na ten urząd wymieniany jest senator Huth.

Zmiana w Gdańsku byłaby już dokonana, gdyż formalności w tym celu nie trzeba wiele, wystarczy rozkaz „gauleitera" Forstera, któremu Greiser bezpośrednio podlega.

Decydujące czynniki w Berlinie — pisze korespondent „N. Z. Ztg" — wolą jednakże, aby dymisja Greisera i powołanie Hutha na stanowisko prezydenta senatu dokonało się dopiero wtedy, kiedy nie będzie już w Gdańsku komisarza Lestera.

Wojna domowa w Hiszpanii

Na froncie i poza frontem

NA FRONCIE MADRYCKIM.

„Le Jour" donosi z St. Jean de Luz, że wojska gen. Mola zajęły wczoraj dworzec w El Escorial. Zajęcie samej miejscowości jest według opinii korespondenta „Le Jour" kwestją najbliższych godzin.

Radiostacja powstańcza w Teneryfie donosi, że powstańcy zajęli wczoraj miasteczko Mostoles, położone na wschód od Naval Carnero 18 klm. od Madrytu.

W KRAINIE BASKÓW BEZ ZMIAN

Z Bilbao przybył kontrtorpedowiec angielski z 32 uchodźcami hiszpańskimi. Oświadczają oni, że sytuacja wojskowa na tym odcinku frontu nie uległa zmianie. Eibar znajduje się ciągle jeszcze w rękach wojsk rzadowych.

NA INNYCH ODCINKACH.

Według oficjalnego komunikatu powstańczego, wojska rządowe zaatakowały powstańców pod Anover del Tajo, ale zostały odparte.

Na odcinku południowym wojska rządowe zaatakowały powstańców pod Castro del Rio, zadając im poważne straty.

BITWA MORSKA ZAKOŃCZYŁA SIĘ PORAŻKĄ POWSTAŃCÓW.

Jak donoszą z Casablanki, na wysokości Malagi rozegrała się nowa bitwa między powstańczym krążownikiem „Canarias", powracającym od strony Cartageny i krążownikami rządowymi „Jaime I" i „Liberdad". Krążownik „Canarias", który trafiony został pociskiem z okrętu „Liberdad" znalazł się w dość krytycznej sytuacji, z której uwolniła go interwencja samolotów powstańczych. Uszkodzony krążownik powstańczy „Canarias" odpłynął do portu Ceuta.

Krążownik powstańczy wracał z bombardowania urządzeń portowych w Cartagenie. Bombardowanie się nie udało, a sam okręt ledwie uratował się.

O SYTUACJI NA FRONCIE MADRYCKIM PISZEMY OBSZERNIE NA STR. 7-ej.

Faszystowska Portugalia

zrywa stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią

Minister spraw zagranicznych faszystowskiej Portugalii przesłał do ambasadora Hiszpanii Albornoza notę, w której oświadcza, iż Rząd portugalski jest zmuszony zawiesić swe stosunki dyplomatyczne z Rządem madryckim. Wczoraj rano, jak donosi agencja Havasa, telegraficznie polecono portugalskiemu charge d'affaires, znajdującemu się w Alicante, by powrócił do Lizbony na pokładzie portugalskiego okrętu wojennego. Rząd portugalski zastrzega sobie prawo ogłoszenia w chwili, którą uzna za stosowną noty, wyłuszczającej powody, które skłoniły go do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią.

NIEMCY I WŁOCHY POJDĄ ZA PRZYKŁADEM PORTUGALII.

W związku z zerwaniem przez Portugalię stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią, w kołach politycznych Londynu przypuszczają, że podobny krok nastąpi ze strony Niemiec i Włoch.

Hitler uznał aneksję Abisynii

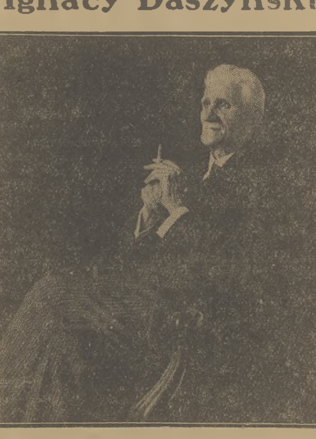
Niemieckie urzędowe Biuro Informacyjne donosi: Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano był wczoraj przyjęty przez kanclerza.

Kanclerz Rzeszy w rozmowie z przedstawicielem Rządu faszystowskiego zakomunikował, iż Rząd niemiecki postanowił formalnie unać włosko - cesarską Abisynię.

Włoski minister spr. zagr. oświadczył, iż Rząd faszystowski przyjmuje do wiadomości to oświadczenie w całej świadomości jego znaczenia.

„Trzecia" Rzesza warto podkreślić, jest pierwszem państwem, które uznało zbójecki zabór Abisynii.

Ignacy Daszyński



Jutro IGNACY DASZYŃSKI obchodzi 70 rocznicę urodzin. Poświęcamy nasz numer dzisiejszy jego życiu, — życiu „na wielką skalę". I tak bardzo chcielibyśmy, żeby jaknajprędzej stan zdrowia pozwolił mu stanąć znowu w pierwszym naszym szeregu.

* * *

Adres **Ignacego Daszyńskiego** dla depesz i listów, które w dniu urodzin będą mu wysyłane: **BYSTRA (KOŁO BIELSKA) ŚLĄSK.**

Rząd Belgii

nie ugnie się przed agentami hitleryzmu

Dzień dzisiejszy może być dla Belgii dniem bardzo ważnym, jeżeli próba „marszu na Brukselę", przedsięwzięta przez „reksistów" Degrelle'a dojdzie w samej rzeczy do skutku, wbrew zakazowi Rządu. Depesze poniższe malują sytuację. Przytaczamy — między innymi — oświadczenia Degrelle'a, które określają wystarczająco jasno jego rolę agenta „Trzeciej" Rzeszy.

ZARZĄDZENIA RZĄDU.

Wobec zapowiedzi Degrelle'a — (wodza „reksistów"), że projektowana zbiórka 250 tysięcy reksistów w Brukseli odbędzie się mimo zakazu rządowego, dyrekcja kolei otrzymała polecenie skasowania specjalnych pociągów, zamówionych w związku z tą manifestacją.

Gubernator Brabancji, celem zapobieżenia koncentracji „reksistów" wydał zarządzenie, zabraniające w sobotę i niedzielę ruchu autokarów prywatnych w obrębie prowincji Brabantu oraz ustanawiające w tym czasie kontrolę samochodów, motocyklów i rowerów, jadących w kierunku Brukseli. Ministerium obrony narodowej zarządziło również na nadchodzącą niedzielę i poniedziałek pogotowie oddziałów wojskowych.

Premier van Zeeland, przemawiając przez radio stwierdził, że przez zakaz zbiórek „reksistów" Rząd pragnie podkreślić swoją niezłomną wolę przeciwstawienia się wszelkim krańcowym manifestacjom, gdyż zagrażają one porządkowi publicznemu i mogą doprowadzić do aktów gwałtu.

Socjalistyczny „Peuple" uważa zarządzenia Rządu za słuszne i podkreśla, że walka toczy się między „reksistami" i demokratami, a nie wyłącznie między „reksistami" a socjalistami i komunistami, jak to pragnie udowodnić prasa prawicowa.

DEGRELLE WYDAJE ODEZWĘ.

Przywódca „reksistów" Degrelle, w odezwie wydanej do członków stronnictwa, zapowiada, iż zakazane przez władze zebranie odbędzie się w miejscu, które wyznaczy on w ostatniej chwili. Degrelle oblicza na 50 tys. liczbę „reksistów", którzy napłyną z prowincji do Brukseli, by wziąć udział w manifestacji.

PLANY WODZA „REKSISTÓW".

Degrelle w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Intransigeant" sprecyzował dążenia tego ruchu, jak również ustosunkowanie się „reksistów" do Francji i Niemiec.

P. Degrelle pragnie utworzenia bloku belgijsko - holendersko-szwajcarskiego, w skład którego wchodziłoby również wielkie księstwo Luksemburg. Przewódca „reksistów" dał również wyraz swoim sympatiom dla kanclerza Hitlera, zaznaczając, iż w ruchu narodowo - „socjalistycznym" nie podoba mu się tylko „neopoganizm". P. Degrelle sądzi, że Francja nie ma powodów do obawiania się Niemiec. Gdy dojdę do władzy, zakończył przywódca „reksistów" — główną misją dyplomatyczną Belgii będzie doprowadzenie do pojednania między Niemcami a Francją.

Truciciel z Sosnowca

2-gi dzień procesu

Atmosfera procesu Grzeszolskiego w dalszym ciągu jest sensacyjna. Tak w pierwszym, jak i drugim dniu tłumy usiłują dostać się na salę. Żądza sensacji jest, jak się okazuje, zbyt silna, by ją tamowało uczucie wstrętu, jaki przejąć winien każdego, kto wgłębia się w treść zarzutów ciążących na oskarżonym.

Sąd I instancji podkreślił w motywach, iż nie znaleziono ani jednej okoliczności łagodzącej. Zbrodnia tego typu zasługiwała jedynie — brzmią motywy wyroku — na najwyższy wymiar kary, jaką oskarżony otrzymał. Sąd I-ej instancji podkreślił niskie ohydne pobudki, jakie kierowały oskarżonym i pchnęły go do morderstwa — dokonanego z premedytacją.

Nikłe — wobec oskarżenia — wyglądają tezy obrony, dowodzącej, iż nawet gdyby dzieci zatrute zostały talem, mogły ten tal „zjeść w jarzynach" lub też zatruć się talem wskutek używania emaliowanych rondli.

Referat, trwający przeszło 4 godziny, odsłonił aż nadto jaskrawo tę sprzeczność, a wyjaśnienia oskarżonego złożone po referacie tę różnicę jeszcze bardziej wyjaskrawiły.

Grzeszolski już w procesie pierwszej instancji zdumiewał cynizmem i tupetem. Obecnie, przemyślawszy widać dokładnie swoją sytuację, postanowił zagrać rolę swą jeszcze doskonalej. Na pytania sądu odpowiadał chłodną niedbałością. W pewnym momencie z całym spokojem poprawia czarną muszkę. Tak samo, jak w sądzie okręgowym, oskarżony mówi o dzieciach z wyraźną wrogością. Z egoizmem oświadcza, że musiał córkę karcić, bo „się łajdaczyła", że na syna „gniewał się", bo dbał o jego rozwój fizyczny.. i nie znosił „cherlactwa". Na zapytanie prokuratora, po co skupywał i studjował medycynę sądową, książki o truciznach i o śledztwie policyjnym, oskarżony oświadczył, że „rozczytywał się w nich, nie studjował" i natychmiast podkreślił, że w swej bibliotece posiadał również dużą ilość książek religijnych. Mówiąc z cynizmem o Kuczalskiej, z którą, jak twierdzi, utrzymywał bliskie stosunki, oskarżony jednocześnie mówi ze swadą o swej religijności i podkreśla, że często chodził do kościoła.

Przyznaje się, że nie był nawet na pogrzebie córki, ale to dlatego, że bał się rodziny Bugajów.

Oskarżony mówi płynnie, jakby recytując wyuczoną rolę. Zapala się mówiąc i rzuca częste spojrzenia na swoją żonę, a od czasu do czasu na swego śmiertelnego wroga — Kuczalską. I tu, jak w sądzie okręgowym, stara się jaknajczęściej obciążyć ją zarzutami i oskarżeniami. Wchodząc w rolę oskarżyciela, oskarżony zapala się tak dalece, iż nawet o przedstawicielu powództwa cywilnego adw. Pawełku oświadcza, iż jest to „apostoł o podwójnym obliczu", za co oczywiście otrzymuje naganę ze strony sądu.

Obrona zgłosiła kilka wniosków. Sąd je odrzucił. Sąd nie dopuścił też świadka „na ochotnika" w osobie ex-korepetytora dzieci Grzeszolskiego, który stawił się przed sądem, oświadczając, że może zeznać, iż stosunek ojca do dzieci aż do końca ich życia był jak najlepszy. Rzecz ciekawa, że ów „niespodziany" świadek był już uprzednio sygnalizowany przez obecną żonę Grzeszolskiego, która w listach do męża zapowiadała mu „niespodziankę" na procesie. Sąd jednak owej „niespodzianki" nie dopuścił.

Po wyjaśnieniach oskarżonego Sąd udzielił głosu ekspertom. Ekspertyza ta, będąca kulminacyjnym punktem procesu, zakończona zostanie zapewne dziś wieczorem. W poniedziałek mają się rozpocząć przemówienia stron, a około środy należy spodziewać się zakończenia tej ponurej sprawy, odzwierciadlającej najohydniejsze bagno zgnilizny moralnej.

I. K.

MAŁY FELJETON

Wiek rat

Wiek XIX przeszedł do historii pod nazwą „wieku pary i elektryczności", albowiem para i elektryczność nadały piętno ubiegłemu stuleciu.

Pod jaką nazwą przejdzie do historii wiek XX — trudno dzisiaj prorokować. Przebyliśmy w ciężkim trudzie zaledwie nieco więcej, niż ⅓ część tego stulecia, a mając na uwadze szalone tempo rozwoju techniki i wynalazków oraz zmienność teoryj naukowych, można już dziś powiedzieć, że nie będzie wiek nasz zwał się ani wiekiem lotnictwa, ani radia, ani radu, które to odkrycia i wynalazki u schyłku XX wieku niewątpliwie złożone zostaną do lamusa wiedzy wobec nowych wynalazków i nowych odkryć, które za lat 60 emocjonować będą świat, a których dziś ani przewidzieć, ani wyobrazić sobie nie możemy.

Najprawdopodobniej nazwa bieżącego stulecia zaczerpnięta będzie nie z dziedziny nauk ścisłych, lecz z dziedziny gospodarczej, jako że sprawy gospodarcze górują i długo jeszcze w tym wieku górować będą nad wszelkiemi innymi zagadnieniami.

Z pośród zaś wszelkich zagadnień gospodarczych na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa kupna - sprzedaży na raty. Dzisiaj wszystko można dostać na raty: buty i [illegible], kanarka i meble, tapety i pożyczkę, rozwód i urlop, radiowy aparat i rad. Połóg odbywa się na raty i zęby rwie się na raty.

Nazwa nasuwa się sama przez się. Oczywiście nie wiek radu, lecz wiek rat.

Teraz Mussolini wprowadził nawet wojnę na raty. Na wiosnę ukończył pierwszą ratę wojny z Abisynią, teraz rozpoczął „wszczać" drugą ratę.

Powód? Powód ten sam, co przy kupnie na raty: brak pieniędzy, pomimo triumfalnego pochodu faszyzmu.

Tak samo cichy sprzymierzeniec p. Mussoliniego, p. Hitler, odbudowuje Niemcy w granicach przedwojennych na raty. Pierwszą ratą było Zagłębie Saary, drugą — militaryzacja Nadrenji, trzecią — t. zw. wolne m. Gdańsk.

Wiek XX to stanowczo wiek rat.

ULTIMUS.

Podziękowanie

WW. PP. Docentowi Dr. Feliksowi Siedleckiemu, Prymariuszowi Dr. Henrykowi Biernackiemu, a w szczególności Dr. Józefowi Stanowskiemu, lekarzom Szpitala Ubezpieczalni Społecznej, w Krakowie za troskliwą opiekę podczas choroby mego syna Ryszarda składam na tej drodze jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Stefan Czerwieniec.

„Przypomnijcie sobie Abisynię!"

Wielka mowa Herriota na kongresie radykałów

Ostatnim mówcą, który przemawiał podczas wczorajszych obrad kongresu przed przyjęciem deklaracji na temat polityki zagranicznej, był Edward Herriot. Po przemówieniu jego Albert Sarraut zaproponował, by zapisani jeszcze do głosu mówcy zrzekli się głosu. Wniosek ten został przyjęty, po czym Mistler odczytał rezolucję, którą zgromadzeni przyjęli przez aklamację.

Herriot, którego mowa była wielokrotnie przerywana oklaskami, zaczął od wyrażenia życzenia, by w Hiszpanii został przywrócony pokój, „który tak pragniemy utrzymać w naszej ojczyźnie".

Herriot podkreślił, iż nadal pozostaje wierny Lidze Narodów. Należy jednakże stanąć bez złudzeń wobec rzeczywistości. Francja, będąca jednym z głównych „championów" instytucji genewskiej, doznała licznych rozczarowań. Słowa pochodzące od narodu tak nam bliskiego, pod względem moralnym i materialnym (t. zn. Belgia), wywołały w nas niezwykle silne wrażenia, graniczące z uczuciem fizycznym. Staramy się je zrozumieć. Aluzje swe do przemówienia Spaaka, mówca zakończył słowami **„przypomnijcie sobie Abisynię"**.

Pierwszym warunkiem odbudowy francuskiej polityki zagranicznej, zdaniem Herriota, jest powrót do pełnej zaufania współpracy z Wielką Brytanią, **której związek z Francją jest konieczny do obrony wolności politycznych i uratowania świata przed chaosem.**

Przechodząc do Rosji sowieckiej, Herriot oświadczył, iż rad jest, że przyczynił się do wprowadzenia Sowietów do Genewy, ale nie będzie tolerował obcej ingerencji w wewnętrzne sprawy francuskie. Współpracował w dziale paktu francusko - sowieckiego, ale podpisał również układ o niemieszaniu się w sprawy innego państwa, mówca oświadczył, iż słyszał kiedyś następującą formułę: izolować Francję, by móc ją zaatakować. „Czytajcie naszą historię— zawołał Herriot — **przypomnijmy sobie tragiczne odosobnienie z roku 1870".**

Mówiąc o perspektywach zbliżenia francusko - niemieckiego, Herriot oświadczył: „należy mówić z Berlinem. Niemcy mogą się rządzić, jak im się podoba. Należy sprawdzić naszą wzajemną szczerość".

Przemówienie swe Herriot zakończył wezwaniem, by różnice partyjne nie stały się niebezpieczne dla Francji i jej bezpieczeństwa. Partia radykalna — oświadczył mówca — za żadną cenę nie pragnie ani wojny zewnętrznej, ani wojny domowej. (PAT.).

Nieprawdziwe wiadomości

o dymisji Litwinowa

Agencja Tass donosi, że wiadomości, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o mającej jakoby nastąpić dymisji Litwinowa ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych ZSSR., są całkowicie pozbawione podstaw. (PAT).

Zarobki... wysoce nieprzyzwoite

Ag. PRESS komunikuje:

Jak słychać w kołach politycznych, informacje senatora Algajera o wysokich zarobkach gen. Feliksa Maciszewskiego i kompanów w fabryce Scheiblera i Grohmana w Łodzi nie pozostaną bez następstw. Informacjami tymi zainteresowały się kierujące czynniki rządowe, dla których likwidacja „przerostów" zarobkowych „elity" gospodarczej jest wysoce na rękę.

Obecnie trwa oczekiwanie na rezultaty badania faktycznego stanu rzeczy w fabryce Scheiblera i Grohmana, po czym nastąpią odpowiednie dyspozycje czynników rządowych.

Gen. Maciszewski nazywany jest w Łodzi żartobliwie „kolekcjonerem prezesur". Nie ma bowiem obecnie żadnego prawie poważniejszego zrzeszenia gospodarczego w Łodzi, gdzieby gen. Maciszewski nie dzierżył godności prezesa. Prezesury te nie są oczywiście wszystkie godnościami płatnymi, niemniej dają one poważne dochody w postaci diet, zwrotu kosztów podróży i innych okazji.

Zarobki miesięczne gen. Maciszewskiego obliczane są w Łodzi na około 20 tysięcy złotych. Dokładne dane w tej materii znajdują się zapewne w posiadaniu władz skarbowych, wymierzających podatki od kumulacji uposażeń.

Proces o wypadki krakowskie

w Sądzie Apelacyjnym

(Telefonem).

W dalszym ciągu rozprawy w dniu wczorajszym przemawiał dr Fejner, dr. Bester, dr. Bross, Szumański.

Wszyscy obrońcy żądali uniewinnienia oskarżonych.

Po przemówieniach obrońców Trybunał zamknął postępowanie i odroczył rozprawę do poniedziałku do godz. 12 w południe, kiedy nastąpi ogłoszenie wyroku.

Na kop. Łagiewniki strajk trwa

Przerwanie głodówki

Na perswazję przedstawicieli organizacyj zawodowych, strajkujący robotnicy na kop. „Łagiewniki" (Górny Śląsk) zgodzili się przerwać głodówkę i zdjęli opuszczoną do połowy masztu czarną chorągiew.

Kierownictwo kopalni poczyniło już daleko idące ustępstwa, jednakże robotnicy uważają je jeszcze za niewystarczające. W piątek po południu odbyła się w tej sprawie konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego.

Strajk trwa. Roboty konieczne w kopalni są wykonywane.

Wiceminister Skarbu

Jak nam komunikują, ustąpienie b. wiceministra Skarbu Tadeusza Lechnickiego nastąpiło podobno wskutek akcji wszczętej przeciwko p. Lechnickiemu, jako przedstawicielowi grupy „naprawiaczy", przez wielki przemysł i finansjerę.

Wakujące stanowisko wiceministra Skarbu ma objąć p. Martin, szef gabinetu ministra Skarbu.

P. Martin jest podobno przez „Lewjatan" dobrze widziany.

P.K.O. przeznaczyło 100.000 dla bezrobotnych

P. K. O. przeznaczyło na pomoc zimową dla bezrobotnych sumę 100.000 złotych.

Nocą i rankiem przymrozki

Przewidywany przebieg pogody dn. 25 października. Najpierw pogoda słoneczna i ciepła, po czym przejściowy wzrost zachmurzenia aż do drobnych opadów w Wielkopolsce i na Pomorzu. Nocą i rankiem przymrozki.

Posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego

odbędzie się w piątek, 6 listopada, o godz. 5.30 po poł. w lokalu Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Al. Trzeciego Maja 2 m. 68.

Ignacy Daszyński

Życie na wielką skalę

Ignacy Daszyński należy do tych rzadkich ludzi na świecie, którym los zezwolił na odbycie nie raz jeden tylko w życiu „NAJWYZSZYCH LOTÓW".

Nie jest to, oczywiście, zasługą LOSU wyłączną. Daszyński otrzymał od niego skarby bezcenne: mnóstwo talentów i wspaniały dar słowa, zdolności olbrzymie i temperament porywający. Z tych skarbów wykuł sam swoją rolę w dziejach Polski, swój wpływ kolosalny na pracę Socjalizmu polskiego. Umiał być MĄDRYM w płomiennych wybuchach, i PŁOMIENNYM w zimnej analizie. W tej syntezie rozsądku i wielkiego zarazem napięcia uczuciowego tkwi, jak sądzę, tajemnica jego siły, jego wpływu na masy.

***

Ignacy Daszyński przeżył kilka swoich „najwyzszych lotów".

Okres pierwszy — nieomal młodzieńczy. Tworzenie poraz pierwszy w historji MASOWEGO ruchu socjalistycznego na ziemiach polskich, w dawnej Galicji i na Śląsku Cieszyńskim. Walka o powszechne prawo głosowania. Stopniowe łamanie „monopolu na patriotyzm", monopolu, zagarniętego przez lojalną wobec Habsburgów szlachetczyznę. W tym to okresie Daszyński „przeprowadził", jeżeli można tak to określić, głęboką ewolucję wewnętrzną w PPSD. Galicji i Śląska: od pojmowania Niepodległości, jako IDEAŁU — do pojmowania Niepodległości, jako ZADANIA PRAKTYCZNEGO.

Tow. D. Kłuszyńska opisuje na tych samych stronicach jeden z epizodów owej pracy.

***

Biorę skolei fragment inny — listopad r. 1918 w Warszawie. Daszyński, premier Rządu Lubelskiego, jest już prezydentem ministrów Rzeczypospolitej Ludowej po powrocie Piłsudskiego z Magdeburga. W Pałacu Kronenberga odbywają się rozmowy z przedstawicielami Rady Ludowej zaboru pruskiego p.p. W. Korfantym i Wł. Seydą. Trzeba stworzyć FAKT DOKONANY. Trzeba stworzyć „Rząd trójzaborowy". Wszak tamte dzielnice są jeszcze pod obcą władzą.

„Panowie poznańscy" wychodzą z gabinetu. Z Piłsudskim już odbyli konferencję. Nie! Daszyński jest dla nich „nie do przyjęcia". W bocznym saloniku siedzimy Perl, Ziemięcki i ja. Daszyński podchodzi, spokojny i, jak zawsze, dostojny:

„Postanowiłem ustąpić!" Zrywamy się wszyscy trzej.

„To niemożliwe!"

Głos Daszyńskiego nabiera z punktu tego swoistego dźwięku szlachetnych metali:

„Nie chcę pod żadnym pozorem, by moje nazwisko stanowiło przeszkodę dla zjednoczenia trzech zaborów".

POLITYCZNIE ta decyzja była błędem. Bo „panowie poznańscy" nie zrezygnowali i później z „odrębności" Polski Zachodniej. Ale MOTYW decyzji charakteryzuje człowieka.

***

Rok 1920 i wspólne z Wincentym Witosem kierownictwo Rządem Obrony Narodowej. Szczera, kryształowo lojalna współpraca z Naczelnym Dowództwem. Ocalenie kraju. Wysiłek propagandy. Trzeba było przeorywać od gruntu opinię Europy Zachodniej. Wtedy dopiero demokracja polska nawiązała ponownie kontakt prawdziwy z demokracjami krajów innych.

***

I — wreszcie — fragment ostatni — Trzeci Sejm Rzeczypospolitej. Daszyński jest marszałkiem. Na nim spoczywa troska największa o honor i o godność parlamentu, który ma prawo do tytułu reprezentacji PRAWDZIWEJ ludności kraju. Dzieje tamtych dni będą kiedyś opisane z całą dokładnością; będzie to rodzaj „poprawki historycznej" do „Strzępów meldunków". Wtedy Daszyński wziął na siebie trud przedstawicielstwa CAŁEJ demokracji polskiej. I NIE ZAWIÓDŁ w żadnym momencie. W owym czasie napisał w „Robotniku" słynny artykuł „Słowo do waletów".

***

Daszyński jest — mimo stanu zdrowia — dla naszego ruchu zawsze tym samym, jakim był przez całe życie. Nie ma takiej naszej sprawy, któraby go nie obchodziła. Ogarniał zawsze CAŁOŚĆ: Partię i ruch zawodowy, wysiłek instytucyj oświatowych i działalność spółdzielczą. I dziś tak samo ogarnia CAŁOŚĆ. I patrzy w przyszłość. Tę przyszłość widzi na tej właśnie drodze, której całe swoje życie poświęcił:

SOCJALIZM,
NIEPODLEGŁOŚĆ,
WOLNOŚĆ.

A ponadto — GODNOŚĆ CZŁOWIEKA. Bo Daszyński jest jednym z tych nielicznych „ludzi na wielką skalę", w Europie dzisiejszej, których oburza do głębi szarpanie i poniewieranie człowiekiem.

To jest tak samo jeden z jego tytułów do chwały.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Wódz naszej pracy

W 70-tą rocznicę urodzin Ignacego Daszyńskiego

Mija już lat 70 od chwili, gdy w małej mieścinie Zbaraż na Podolu urodził się przyszły wielki wódz proletarjatu polskiego Ignacy Daszyński.

Całe życie poświęcił sprawie robotniczej, sprawie socjalizmu polskiego. Stał się tego socjalizmu nazwiskiem reprezentacyjnym — symbolem — sztandarem. Zespolił socjalizm polski z Niepodległością, z demokracją. Piękne to życie, pełne trudów i walk. A przede wszystkim życie bez skazy, życie wierne, niezłomne!

Tym właśnie tłumaczy się wielkie przywiązanie proletariatu polskiego do swego wodza — przedewszystkiem naturalnie proletariatu małopolskiego, wśród którego pracował najwięcej. Ze wszystkich stron Polski, a także z poza granicy płyną do Bystrej na pograniczu śląskiem niezliczone listy, depesze, „adresy". Proletariat polski manifestuje swą wierność Temu, który sam był WIERNY, zawsze wierny swej wielkiej Idei, swej zasłużonej Partii. Olbrzymie masy Polski pracującej składają HOŁD nie tylko utalentowanemu politykowi i wielkiemu mówcy, lecz także człowiekowi, charakterowi który nie drgnął, nie ugiął się, który nie zniżył lotu, nie schylił czerwonego sztandaru — przed nikim! ZASŁUGOM — CZEŚĆ!

Daszyński — ten ukochany „Ignac" robotników krakowskich — był tym, który budził jeszcze śpiących, jeszcze biernych, jeszcze nieświadomych robotników dawnej austriackiej „Galicji". Budził w nich energię, proletariacką dumę, obywatelską świadomość, socjalistyczną wiarę! A „Galicja" była w rękach szlachty, austriackiej czarno - żółtej biurokracji i kleru. „Niepodległość" była słowem bez treści i czynu. Demokracja dopiero była w powijakach. Socjalistycznego ruchu prawie nie było. Ignac walił swym potężnym słowem w szlachetczyznę, jak taranem. „Puryfikował" (oczyszczał) stęchłą atmosferę — jak się wyrażał historyk literatury W. Feldman. I organizował, organizował — tworząc zręby PPSD, partii socjalistycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego. W imię — NIEPODLEGŁOŚCI, DEMOKRACJI, SOCJALIZMU.

Na czele mas robotniczych i częściowo chłopskich walczył o prawa obywatelskie dla ludu, o prawa wyborcze dla sejmu „galicyjskiego" i parlamentu wiedeńskiego, nie cofając się przed masowymi, gigantycznymi mityngami, strajkami, manifestacjami. Stał się posłem robotników polskich w Wiedniu, bronił jak lew interesów ludu i interesów przyszłej Polski.

Jednocześnie był gospodarzem w partii, skrzętnym, zapobiegliwym gospodarzem, pamiętającym o każdym kółku w skomplikowanym mechanizmie Partii. Tworzy i rozwija „Naprzód", pisuje niezliczone artykuły i broszury (głośna „Pogadanka o Socjalizmie" rozeszła się w niesłychanej ilości egzemplarzy). Brzydził się zawsze tej blagi, tego frazesu, który u niektórych czasem maskuje brak rzetelnej wiedzy i pracy organizacyjnej.

Tak podnosił poziom proletariatu małopolskiego. Rosły zarobki, kwitły organizacje, wzrastała świadomość obywatelska, socjalistyczna. Robotnik zmienił się nie do poznania. Ze zdumieniem, ze strachem, nawet z szacunkiem patrzyli nań starzy p.p. szlachta, włodarze galicyjscy, ci czarno - żółci przyjaciele cesarza Franciszka Józefa. Robotnik wyszedł na szeroką scenę Historii...

I gdy wybiła wielka godzina, — godzina walk o Niepodległość — któż to byli ci, którzy pierwsi poszli w strzeleckich kompaniach bić się o Polskę?! Obok socjalistycznej i radykalnej młodzieży inteligenckiej byli to nasi towarzysze, robotnicy, wychowani przez Daszyńskiego! Lud galicyjski poszedł śmiało i stanowczo za hasłem Polski Ludowej. Tak, teraz w cieniu, często świadomie w cieniu zostawia się te wielkie zasługi Daszyńskiego dla Niepodległości. Inni, późniejsi, nierzadko przypadkowi ludzie, oportuniści przyswajali sobie prawdziwe, rzetelne zasługi Daszyńskiego i jego najbliższych. Ta jego rola jest jeszcze niedoceniona! — mówimy to z całą odpowiedzialnością. Rola samego Daszyńskiego i całego polskiego socjalizmu. A rok 1920, odparcie najazdu — kiedy to chłopi z robotnikami mocno stanęli przy Polsce demokratycznej?

Ale nadeszły po kilku latach inne czasy, gdy trzeba było bronić demokracji... Pamiętamy wszyscy te lata i dnie. Pamiętamy dobrze Daszyńskiego na stanowisku marszałka Sejmu. Pamiętamy...

70 lat życia! Z tego około pół wieku twardej pracy, niezłomnej walki. Piękne to, wyjątkowe życie! Czy wielu ze starszych Polaków może wykazać się czymś podobnym? Zwłaszcza w naszych latach szybko kruszejących charakterów... Niechże ten żywot piękny będzie wzorem dla młodych — jak trwać przy obranym sztandarze!

Na akademiach złożymy hołd Swemu Wodzowi. Przeczytamy uważnie jeszcze raz Jego „Pamiętniki", by przypomnieć sobie pierwsze odcinki życia.

Niechże wszędzie, gdzie powiewa nasz sztandar, gdzie trwa dalsza walka o Polskę demokratyczną i socjalistyczną rozlegnie się okrzyk:

Niech wódz, Ignacy Daszyński niech żyje!

K. CZAPIŃSKI

Apostoł walki

Od jednego z najbliższych Ignacego Daszyńskiego i nas wszystkich przyjaciół otrzymaliśmy list zdaleka, który w ustępach głównych przytaczamy.

Red.

Po raz pierwszy nazwisko Ignacego Daszyńskiego obiło się o moje uszy w roku 1889. Jako młody student przebywałem wówczas w Paryżu. Zobaczyłem go po raz pierwszy w rok później — na olbrzymim zgromadzeniu robotniczym w sławnej Ujeżdżalni w Krakowie. Stał na trybunie, ja byłem w tłumie. Jeśli się znów nie mylę, było to pierwsze zgromadzenie w Krakowie, na którym przemawiał Ignacy Daszyński. Trudno opisać radość, wzruszenie i entuzjazm,— które opanowały słuchaczy na widok pełnej ognia i niepohamowaną energią tryskającej postaci młodego trybuna, zapowiadającego masom wydziedziczonym burzę bunt i wyzwolenie przez walkę i braterstwo. Słuchałem z zapartym tchem, byłem porwany i oszołomiony. Odtąd przez długie lata, ilekroć sam wstępowałem na trybunę, towarzyszyła mi wizja Daszyńskiego z lat młodych, natchnionego bojownika, budziciela dusz robotniczych, prawdziwego wodza, który uzbroił polską klasę robotniczą pod zaborem austriackim w głębokie poczucie siły własnej, i już u schyłku dziewiętnastego stulecia wzniósł ją na bardzo wysoki poziom świadomości politycznej i tężyzny moralnej. — Przypominam sobie, jak na tym pierwszym wiecu po zakończeniu mowy Daszyńskiego audytorium, długo nie mogło się uspokoić, tak było poruszone treścią i przepiękną formą mowy, którą usłyszało, jak niemniej fascynująca postacią mówcy. W grupie, w której byłem, wciąż się dopytywano:, ‚kto to jest? jak się nazywa?" skąd on się w Krakowie zjawił?", na co jedni odpowiadali, że to „rewolucjonista z Kongresówki", inni, że inżynier, a wreszcie odosobnione głosy pomrukiwały, że to żyd. Te ostatnie rychło były zagłuszane przez sąsiadów wśród gniewu i złorzeczeń.

Osobiście zetknąłem się z Daszyńskim dopiero w kilka lat później na Kongresie P.P.S.D. Galicji i Śląska. Wtedy był już znanym i powszechnie uznanym przywódcą partii!

...Ale najbardziej mi utkwiła w pamięci mowa, przezeń wygłoszona z ambony kościelnej w katedrze bazylejskiej w r. 1913. Wtedy to w związku, z wojną na Bałkanach wybuch wojny światowej zdawał się wszystkim bardzo bliski. Panika przedwojenna ogarnęła świat. Aby uczynić ostatni wysiłek powstrzymania grożącej wichury wojennej, egzekutywa II-ej Międzynarodówki naprędce zwołała nadzwyczajny kongres światowy socjalistyczny. Zjechali się delegaci z wszystkich stron świata do Bazylei, w jesieni roku 1913.

Przez ulice miasta przeszedł olbrzymi pochód ze sztandarami i udał się do katedry, gdzie za zgodą duchowieństwa odbył się wiec na rzecz pokoju i braterstwa między narodami. Tłumy nieprzejrzane wypełniły katedrę po brzegi. Mówcy przemawiali z ambony. — Ponad wszystko wybijał się głos Jana Jaurèsa. Huczał jego głos pod potężnym stropem świątyni, aż mury roztrącał. Dreszcz świętego wzruszenia przejął wszystkich, kiedy padły z jego ust słynne słowa, wyryte na jednym z dzwonów w Niemczech: „vivos voco, fulgura frango, mortuos plango" („wołam żywych, pioruny łamię, umarłych opłakuję") i kiedy potęgę socjalizmu porównywał z dźwiękiem dzwonu i treścią owych słów. Wszystkie mowy obracały się około jednego tematu: jak ukrócić militaryzm? jak położyć koniec zbrojeniom? co uczynić ma proletariat, by odwrócić niebezpieczeństwo wojny? Daszyński przemawiał prawie na samym końcu. Głos jego był nieco słabszy, aniżeli głos Jauresa. Ale wnet przykuł uwagę słuchających tłumów. Ku końcowi widać było wyraźnie, że je oczarował a jednocześnie poruszył i zaniepokoił zupełnie odmienną treścią. Daszyński — rzecz jasna — przyłączył się do protestu przeciw zbrojeniom i wojnie, ale przeważnie mówił o Polsce, o krzywdzie i zbrodni na niej popełnionej, o niewygasłej tęsknocie narodu polskiego za wolnością i o tem, że wybije dlań godzina sprawiedliwości. Czuł widocznie, że ten kongres nie odwróci już pędzącego ku katastrofie koła historii; wpatrzony w przyszłość — widział wynurzającą się z morza krwi łunę i świt wyzwolenia. „Wy Polacy jesteście niepoprawni! — szepnął mu do ucha jeden z delegatów austriackich — wszędzie wtrącacie wasze trzy grosze o Polsce, niepoprawni szowiniści!"

Towarzyszu Ignacy Daszyński! Poprzez granice obcych krajów śle Ci z oddali pozdrowienie i wyrazy braterskiego oddania, Twój stary współpracownik czterech dziesiątków lat. Kiedyś wszyscy uchylą czoła przed Tobą, bo Twoją duszą gorącą, Twoim ogromnym talentem, Twoją świetlością i odwagą, Twojem poświęceniem całego życia, Twoją bezgraniczną miłością kraju i klasy robotniczej byłeś jednym z wielkich budowniczych Polski niepodległej.

Daszyński mówi!

— Daszyński zapisał się do głosu! Daszyński będzie mówił! — z tym okrzykiem wpadał do Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych kolega-dziennikarz, który z loży prasowej zauważył, że Daszyński zapisał się do głosu.

W takich razach, bez względu na gorączkową pracę sprawozdawczą, upraszano którego z kolegów, by czatował w loży i zawiadomił klub, kiedy Daszyński wejdzie na trybunę.

To samo działo się w kuluarach. Z ust do ust powtarzano sobie, że Daszyński będzie przemawiał i mocno przerzedzona sala posiedzeń zapełniała się posłami. Z bibljoteki, z czytelni, z rozmównic, z klubów partyjnych, z bufetu sejmowego kto żyw szedł na salę. „Pospolite ruszenie poselskie" — żartowano.

Często z góry wiadomo było, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu będzie mówił Daszyński, a wówczas kancelarja Sejmu miała urwanie głowy z wydawaniem kart wstępu na galerię dla publiczności. Choć oddzielona kordonem granicznym od b. Galicji, ludność b. Kongresówki pomimo to znała legendę o mówcy z Bożej łaski Ignacym Daszyńskim, jakkolwiek nigdy go ani nie słyszała ani nie widziała.

Gdy tedy nastąpiło wskrzeszenie Państwa Polskiego i w Warszawie zebrał się Sejm, ten sam nakaz wewnętrzny, który zmuszał warszawiaków po obaleniu słupów granicznych odbywać pielgrzymki do Krakowa, by pokłonić się starej stolicy, ten sam nakaz wewnętrzny prowadził ich na ulicę Wiejską, by zobaczyć, a jeszcze więcej, by posłuchać Daszyńskiego.

Daszyńskiego przychodzili słuchać wszyscy. Także ludzie, dla których sprawy polityczne nie przedstawiały żadnego zainteresowania. Ci chodzili słuchać nie tego, CO mówi Daszyński, lecz JAK mówi.

Popularność Daszyńskiego i jego oratorska sława sięga daleko po za granice Polski. Dawne sejmy często gościły w swych murach dziennikarzy i publicystów zagranicznych i nie było wypadku, by taki cudzoziemiec, znalazłszy się w loży prasowej, przede wszystkim nie poprosił, by mu wskazano Daszyńskiego.

Gdy 27 marca 1928 Sejm wybrał Daszyńskiego swoim marszałkiem, uczuciu satysfakcji towarzyszyło uczucie żalu, że odtąd Daszyński będzie tylko enuncjował, a nie będzie przemawiał. Wysoka godność rzeczywistego marszałka prawdziwego Sejmu nie dała się pogodzić z rolą trybuna ludu. I tego Daszyński usilnie przestrzegał. Był marszałkiem całego Sejmu.

Dni, w których na trybunie sejmowej stawał Daszyński, zaliczały się do wielkich dni parlamentarnych. Dla kilku wszakże posłów zawsze dni te były dniami klęski i bezsilnego gniewu.

Mam na myśli tych mówców, którym wypadło przemawiać po Daszyńskim.

Przyjemna sytuacja.

r. b.

Andrzej Strug do Ignacego Daszyńskiego

DROGI TOWARZYSZU!

W dniu, gdy cała Polska socjalistyczna składa Wam hołd wdzięczności za ciężką, mężną i ofiarną pracę długiego żywota, przesyłam Wam i moje z głębi serca płynące pozdrowienie.

Proszę przyjąć ode mnie proste i szczere wyznanie, że potężna, dziejowa postać Wasza była i w mojem życiu ideowem i politycznem dźwignią i wielkim przykładem... Od dnia, gdy na początku tego stulecia ujrzałem i usłyszałem Was po raz pierwszy na wiecu w Starej Ujeżdżalni krakowskiej, aż po czasy ostatnie, gdy pod Waszym przewodem toczyła się nieprzedawniona, nieukończona i nieprzegrana walka o wolność, godność i prawo człowieka w niepodległej Polsce.

W posępnej dobie zamętu i niepewności imię Wasze dla nas wszystkich walczących o inne jutro jest i będzie otuchą, wzorem i sztandarem.

Łączę serdeczny uścisk dłoni i słowa wiernej przyjaźni.

ANDRZEJ STRUG.

Pozdrowienia od Socjalistów Czechosłowacji

Egzekutywa Czechosłowackiej Socjalno - Demokratycznej Partii Robotniczej pozdrawia Wielkiego Nauczyciela, Trybuna i Wodza Proletariatu polskiego Ignacego Daszyńskiego z okazji 70-lecia Jego urodzin, imieniem setek tysięcy robotników czechosłowackich, dziękuje Mu z całej duszy za wszystwo, co zdziałał dla wyzwolenia i uświadomienia proletariatu obu naszych bratnich narodów, polskiego i czechosłowackiego i życzy Mu z całego serca wiele, wiele zdrowia na przyszłe lata.

W Pradze, 25 października 1936 r.

WOJCIECH DUNDR, sekretarz. ANTONI HAMPL, prezes.

Historyczne posiedzenie

Zimą 1910 roku zjechali się do Krakowa członkowie Zarządu Partyjnego PPSD Galicji i Śląska na ważną naradę.

Poinformowano członków zamiejscowych, że na posiedzeniu będzie przedstawiciel PPS zaboru rosyjskiego i wygłosi referat o rewelacyjnej treści.

Z towarzyszami PPS łączyły nas więzy ścisłej współpracy.

PPSD Galicji i Śląska już na zjeździe wiedeńskim 1897 r. złożyła deklarację o łączności socjalistów polskich wszystkich trzech zaborów dla usunięcia strasznej krzywdy, podziału Polski, i zjednoczenia w przyszłości wszystkich zaborów w jedną politycznie i narodowo niezależną całość, dla odzyskania wolnej i zjednoczonej Ojczyzny.

W każdym zaborze prowadzono walkę w zależności od warunków politycznych.

Zmagania PPS w zaborze rosyjskim, budziły podziw i towarzysze zawsze liczyć mogli na pomoc i poparcie dla swoich zamierzeń.

Jako organizacja jawna, legalna z doskonałą prasą, mieliśmy w Austrii korzystne dla tej współpracy warunki. Przywódcy PPSD Galicji i Śląska byli wtajemniczeni w plany PPS, zwłaszcza okres od wojny japońsko - rosyjskiej i rewolucji, zacieśnił współpracę, bo czas naglił i zdawało się, że z caratem będzie się można ostatecznie porachować.

Tow. Daszyński z tytułu swojego stanowiska w partii, odgrywał rolę przodującą we wszystkich naradach z towarzyszami PPS. Od jego ustosunkowania się do danego zagadnienia zależało wiele. Tow. Daszyński nie był i nie mógł być „dyktatorem", nie narzucał swoich zapatrywań Zarządowi Partyjnemu (odpowiednik Rady Naczelnej) nie mniej jego zdanie miało swój ciężar gatunkowy. Cieszył się zaufaniem całej partii, której przez dziesiątki lat przewodził, utrzymując jedność i karność wzbudzającą podziw.

Po r. 1905 „chodziły słuchy", że „szaleńcy" z PPS (t. zw. „Frakcja Rewolucyjna") mówią głośno o powstaniu zbrojnym i niepodległej Polsce socjalistycznej.

„Przeciętnemu" człowiekowi takie fantazje nie mogły się w głowie pomieścić. Trzy potęgi zaborcze zdawały się niezwyciężone. Wypowiedzenie wojny Mikołajowi II, a ustosunkowanie się do Niemiec i Austrii „wedle okoliczności", to były poczynania na miarę Tytanów... W sali posiedzeń Kasy Chorych przy ul. Dunajewskiego 5, stawili się wszyscy członkowie Zarządu Partyjnego. Przewodniczył tow. Englisch i po krótkim zagajeniu udzielił głosu tow. Wiktorowi (J. Piłsudskiemu).

Kilka osób tylko znało tow. Wiktora i wiedziało, jaką rolę odgrywa w PPS.

W długim, świetnie obmyślonym przemówieniu, z dokładną analiza stosunków politycznych w skali światowej, z przewidywaniem możliwości wielkiej wojny i na ziemiach polskich, doszedł do konkluzji, że takie wypadki nie mogą zastać proletarjatu w roli biernej.

Należy organizować kadry „Strzelca", ażeby w decydującej chwili, za rok czy za lat pięć, rzucić na szalę tak ważki czynnik, jak własne wojsko.

Uczestnicy posiedzenia nie mogli się oprzeć znakomitej argumentacji; przemówienie zrobiło wielkie wrażenie, nie mniej nie byli po prostu psychicznie przygotowani do „wchłonięcia" ogromu tej propozycji i wszystkich konsekwencji.

Tow. Wiktor był człowiekiem nieznanym szerokiemu ogółowi, widzieli go po raz pierwszy.

Ciszę przerywa tow. Daszyński i we właściwy sobie sposób „odczarowuje" nastrój. Sprawę zdawało się trudną do zdecydowania, odrazu stawia na realnym poziomie.

Przypomina, że dla PPSD sprawa jest jasna: Dążymy do Niepodległej Polski Socjalistycznej.

W wielkiej wojnie z udziałem mocarstw zaborczych, musi polski czyn zbrojny chociażby na małą skalę przygotowany zaważyć na szali.

Nie wolno czekać — mówi tow. Daszyński, — PPSD wychodzi zawsze wypadkom naprzeciw, — tym co się dadzą przewidzieć, względnie je przygotować. Przystąpimy do organizowania „Strzelca" i wierzę, że znajdziemy posłuch i zrozumienie w masach robotniczych i chłopskich — kończy przemówienie tow. Daszyński.

Po ożywionej dyskusji zapadła uchwała Zarządu Partyjnego PPS D. Galicji i Śląska podjęcia inicjatywy PPS zaboru rosyjskiego i oddania do dyspozycji wszystkich środków organizacyjnych. Jasne jest, że w zaborze austriackim sprawa realizacji programu niepodległości nie była zadaniem dnia codziennego. Uważano, że od stosunków w zaborze rosyjskim zależy inicjatywa i określenie terminu, bo walka będzie się toczyć przede wszystkiem z Rosją.

Zbliżenia tego zagadnienia do szerokich mas, postanowienia realizacji natychmiastowej i znalezienia posłuchu, mógł dokonać Daszyński, dzięki ogromnemu autorytetowi i wpływom, jakie miał w całym zaborze austriackim.

Inicjatywa organizowania polskiej siły zbrojnej wyszła od Józefa Piłsudskiego. Możliwości realizowania ułatwiło i przyśpieszyło, w zaborze austriackim, stanowisko Daszyńskiego i całej partii, co było decydującym dla całego zagadnienia.

Ignacy Daszyński, polityk na miarę światową, wszystkie swoje wpływy, zdolności i ogrom pracy oddał w decydującym momencie wielkiej sprawie niepodległości.

DOROTA KŁUSZYŃSKA.

Kilka słów o wielkim wodzu robotniczym

Niech mi wolno będzie w 70-lecie urodzin tow. Ignacego Daszyńskiego napisać kilka słów o cechach, charakteryzujących tego niezłomnego szermierza w trudnej i ciężkiej walce o Socjalizm.

Byłem wówczas młodym chłopakiem, nie liczącym jeszcze 20 lat, kiedy po przeczytaniu świstka klerykalnego, którego tytułu już nie pamiętam, dowiedziałem się o Człowieku, którego „piekło zesłało na ziemię, aby wszystko burzył, niszczył i wiarę wydzierał z serc ludzkich". Od tej chwili zainteresowałem się osobą tow. Daszyńskiego i gorącem mojem życzeniem było jaknajszybciej Go zobaczyć. Po upływie niespełna dwuch lat zobaczyłem tow. Daszyńskiego gdy przemawiał na zgromadzeniu w słynnej „Ujeżdżalni" w Krakowie. Przemówienie Jego zrobiło na mnie wielkie wrażenie i odtąd poznałem bliżej Ideję Socjalizmu, której stałem się na dalsze lata nieodstępnym zwolennikiem.

Gdy później, i to niejednokrotnie, słyszałem o jego piorunującem oddziaływaniu na słuchaczy, całkowicie podzielałem ten pogląd, bo naprawdę był to zawsze MISTRZ mistrz, który umiał i potrafił wniknąć w serca i duszę człowieka, pozyskując go na zwolennika swojej wiary — SOCJALIZMU.

Nigdy nie zapomnę zgromadzenia w roku 1904 ,w sali „Sokoła" w Sanoku, na którym przemawiał Ignacy Daszyński. Robotnicy wcześniej przerwali pracę w fabryce wagonów i w okolicznych kopalniach nafty, spiesząc na zgromadzenie. Księża, nietylko z Sanoka, ale z okolicznych miasteczek i wsi, sędziowie i urzędnicy masowo przybyli na to zgromadzenie, aby posłuchać przemówienia tego, kogo może w skrytości ducha nienawidzili. Podczas jego przemówienia panowała — że tak to określę — grobowa cisza. Na trybunie zasiadło kilku komisarzy, wystrojonych w galowe uniformy, lecz każdy mógł spostrzec, że niezbyt dobrze się tam czuli. Tow. Daszyński nienawidził tej komisarskiej asysty, co dał im mocno odczuć w przemówieniu, lecz oni milczeli i nie ważyli się przeszkodzić.

Wojsko w tym dniu miało ostre pogotowie, żandarmerię ściągnięto z kilkunastu powiatów i to wszystko ze strachu wobec jednego Człowieka, który swym wielkim wpływem — gdyby tylko chciał — mógłby rozpętać burzę.

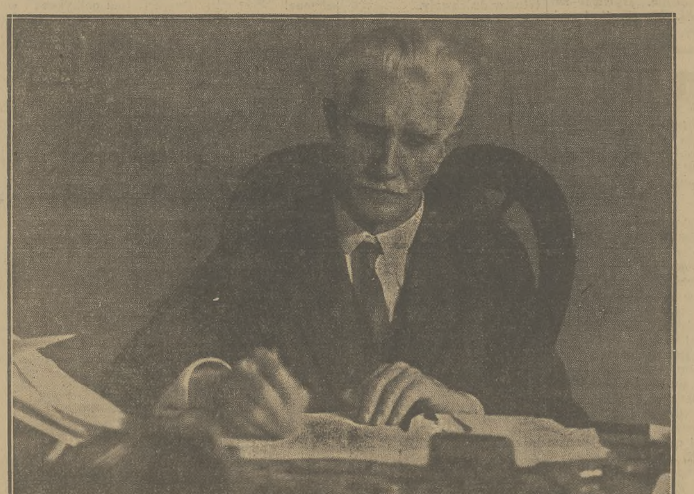
W tym samym roku w przemyśle naftowym wybuchł wielki strajk gdyż przemysłowcy odrzucili żądania robotnicze. Strajk objął kilka tysięcy robotników. Zagłębie naftowe miało wygląd dzikiej pustyni, bo praca zupełnie ustała. Przemysłowcy prowokowali, a Rząd austriacki szedł im na rękę i sprowadził do Zagłębia kilka pułków żołnierzy obcej narodowości i niezliczoną ilość obcych żandarmów. Przywożono za wiedzą władz austriackich łamistrajków obcej narodowości. Widoczną była prowokacja, która miała na celu spławić robotników we krwi, aby „im się odechciało strajków", jak sobie wyraźnie na uboczu mówiono.

Tow. Daszyński, przemawiając na wiecach, w których brały udział tysiączne rzesze robotników, skłonił ich do posłuchu, karności i dyscypliny. Jego niebywały autorytet uchronił robotników przed masakrą, jaką im zamierzano sprawić.

W roku 1907 przyjechałem do Krakowa, w charakterze sekretarza okręgowego Zw. Metalowców i tu miałem możność jeszcze bliżej poznać tow. Daszyńskiego. Nieco później wybrany zostałem członkiem Komitetu Wykonawczego Partii Socjalno - Demokratycznej dla Galicji i Śląska i odtąd datuje się moja ścisła współpraca z tow. Daszyńskim.

Stąd też miałem możność poznać Ignacego Daszyńskiego i mogę powiedzieć, że on to wzbudził wielką wiarę w Socjalizm w polskim ruchu robotniczym i oddał mu nieocenione usługi.

WILHELM TOPINEK.



Na Śląsku

Moje wspomnienia o pracy

wespół z Ignacym Daszyńskim

Już w roku 1896, kiedy jako młody górnik brałem udział w strajku górników Zagłębia ostrowsko-karwińskiego i w pierwszej w tym Zagłębiu uroczystości majowej miałem sposobność z prasy i ze zgromadzeń dowiedzieć się o trybunie ludu pracującego tow. I. Daszyńskim. Wówczas na Śląsk przyjeżdżali referenci z Krakowa, a mianowicie ttow. Reger ,dr. Diamand, Misiołek i inni, a również tow. Daszyński był już wówczas znany tu śląskim robotnikom zwłaszcza górnikom. Klerykali w swoich gazetach i różnych broszurach rzucali na niego kłamliwe obelgi. Kiedy po pierwszych wyborach z t. zw. piątej kurji wyborczej do Austriackiego parlamentu został na Śląsku wybrany posłem tow. Piotr Cingr, a w okręgu krakowskim — tow. Ignacy Daszyński, czytali tutejsi robotnicy treść przemówień tow. Daszyńskiego w wiedeńskim parlamencie i stał się on wśród nich bardzo popularnym i lubianym.

W czasie pamiętnego strajku górniczego w roku 1900 przemawiał tow. Daszyński na kilku wiecach i zgromadzeniach. Referaty jego przyjmowane był z wielkim entuzjazmem przez strajkujących górników. Kiedy po zakończeniu tego strajku przystąpiono do odbudowania organizacji zawodowej, a po zjeździe berneńskim austriackiej Socjalnej Demokracji utworzono „Polską Socjalną Demokratyczną Partję Galicji i Śląska" (PPSD.) i założono organizacje miejscowe tej partii na Śląsku, przyjeżdżał tow. Daszyński często na Śląsk na zgromadzenia i konferencje i zawsze był witany z wielkim entuzjazmem.

Kiedy w r. 1907 przy pierwszych powszechnych wyborach do austriackiego parlamentu, dzięki znanym wówczas „galicyjskim" wyborom, potrafili wrogowie Socjalizmu uniemożliwić wybór tow. Daszyńskiego w Krakowie, postanowili robotnicy polscy na Śląsku przeprowadzić wybór tow. Daszyńskiego w okręgu frysztackim Ofiarny, jak zawsze, tow. Reger, zrezygnował ze swego mandatu ażeby umożliwić wybór tow. Daszyńskiego. Po zaciętej walce ze strony klerykałów, połączonych ze wszystkimi żywiołami antyrobotniczemi, został tow. Daszyński przeszło ⅔ głosów wybrany posłem ziemi śląskiej z okręgu frysztackiego ,który zastępował w wiedeńskim parlamencie aż do końca ówczesnej kadencji wyborczej.

W tym czasie przyjeżdżał tow. Daszyński bardzo często na Śląsk i miałem sposobność słuchać jego referatów; również przewodniczyłem na kilku zgromadzeniach i konferencjach partyjnych, gdzie tow. Daszyński był głównym referentem.

Przy otwarciu Domu Robotniczego w Trzyńcu w r. 1908 tow. Daszyński nie mógł być obecny, a przybył z Krakowa tow. Bolesław Limanowski. Tow. Daszyński zaś kilka tygodni później przemawiał na zgromadzeniu ludowem w nowej sali Domu Robotniczego, która była wypełniona po brzegi robotnikami okręgu trzynieckiego został powitany z wielkim entuzjazmem.

W czasie rozłamu w ruchu zawodowym, dokonanego przez czeskich t. zw. „Autonomistów", robotnicy polscy na Śląsku, na równi z robotnikami w Galicji, stali na stanowisku centralnych organizacyj zawodowych. Tow. Daszyński zdecydowanie popierał to stanowisko.

Brał on również udział w konferencjach gospodarczych spółdzielczych i był częstym gościem przy otwieraniu nowych placówek ruchu robotniczego, a zwłaszcza domów robotniczych i niektórych spółdzielni.

W czasie wojny światowej miałem sposobność zetknąć się z tow. Daszyńskim kilkakrotnie na posiedzeniach Zarządu partyjnego P. P. S. D., w którym wówczas zasiadałem z ramienia śląskiego komitetu obwodowego. Po ukończeniu wojny światowej i po pamiętnym połączeniowym zjeździe P. P. S. D i P. P. S. w Krakowie, oraz po utworzeniu pierwszego Rządu Ludowego w Polsce z tow. Daszyńskim na czele, robotnicy polscy na Śląsku w dalszym ciągu byli zawsze zwolennikami tow. Daszyńskiego, lecz nie mieliśmy już sposobności tak często się z nim stykać.

W pierwszym zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie w roku 1929, odbywającym się w sali sejmowej w Warszawie brałem udział jako delegat ze Śląska czechosłowackiego. Tow Daszyński ówczesny marszałek Sejmu, witał Zjazd, jako ustawowy gospodarz gmachu sejmowego. Przemówienie jego różniło się od przemówień innych reprezentantów; zostało przyjęte z wielkim aplauzem. W czasie zjazdu wspólnie z tow. Trumbalskim z Niemiec i jednym towarzyszem z Ameryki, zostaliśmy przez posła tow. Czapińskiego wprowadzeni do biura tow. Daszyńskiego, a później została wykonana wspólna fotografia uczestników delegatów zjazdu.

Od tego czasu nie miałem już sposobności zetknąć się z tow. Daszyńskim.

Jak dawniej, podobnie i dziś jest tow. Daszyński „ulubieńcem" polskich robotników na Śląsku, często go oni wspominają. Dowodem tego jest, że ze wszystkich zjazdów obecnej Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej P.S.P.R. w Czechosłowacji wysyłane były telegramy z pozdrowieniami do tow. Daszyńskiego, a w wielu domach robotniczych i lokalach stowarzyszeń widnieje jego portret, jako znak przywiązania i wdzięczności za wykonaną dla polskiego robotnika pracę.

Dlatego też w 70-tą rocznicę urodzin naszego Towarzysza Ignacego Daszyńskiego, zgodnie z opinią tysięcznych mas członków naszych spółdzielni robotniczych i domów robotniczych na Śląsku, przyłączam się do szeregu gratulantów i życzę: NIECH NAM JESZCZE DŁUGO ŻYJE TOWARZYSZ DASZYŃSKI!

EMANUEL CHOBOT
Przewodniczący Związku
Polskich Stow. Spoż.
na Śląsku

Życzenia wydawcy

W dniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin tow. Ignacego Daszyńskiego pozwalam sobie dołączyć swój głos do chóru życzeń, które ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej popłyną dziś do Bystrej, dając wyraz serdecznym uczuciom, jakie dla Solenizanta żywią niezliczone rzesze tych, którym przewodził, których nauczał i których zaszczycał swą współpracą.

Przypadł mi w udziale zaszczyt wydawania niektórych prac książkowych tow. Daszyńskiego. Upłynęło już od tego czasu sporo lat lat brzemiennych w wydarzenia niezwykłej wagi. Ale w pamięci mojej pozostały jak żywe wspomnienia narad, które odbywałem wówczas z tow. Daszyńskim, wchodzącym troskliwie we wszelkie szczegóły projektowanych wydawnictw, lecz, mimo swego autorytetu, nie narzucającym bynajmniej nakładcy swej woli. „Chcę wsławić naszą księgarnię", mawiał tow. Daszyński.

Niemoc wytrąciła na pewien czas pióro z rąk znakomitego autora. Oby dane Mu było odzyskać siły i złożyć w ręce wydawcy trzeci tom „Pamiętników", którego ogłoszenia z żywem zainteresowaniem oczekują liczni wielbiciele Jego mnogich talentów.

JULJAN MALINIAK.

Bruksela, Londyn a nasza „ulica Wierzbowa"

Zgodnie z naszą oceną z przed tygodnia, min. Beck zajął przychylne stanowisko wobec deklaracji o neutralności Belgii. Uczynił to nie wprost, lecz za pośrednictwem „Polskiej Informacji Politycznej", półoficjalnej ajencji M. S. Z.

Nie wchodzi ona w istotne przyczyny, które wpłynęły na decyzje króla i miarodajnych czynników belgijskich. Pomija wielkie znaczenie społeczeństwa flamandzkiego, które stanowiąc połowę ludności belgijskiej, przeciwne jest angażowaniu się po stronie Francji, a to tem bardziej, ponieważ jako grupa germańska, podlega ona silnym wpływom sympatii na rzecz Niemiec.

Natomiast „Informacja" ministerialna wysuwa momenty, które po krewne są poglądom min. Becka na politykę zagraniczną. A więc: 1) „Belgja straciła zaufanie do skuteczności bezpieczeństwa zbiorowego w ujęciu paktów lokarneńskich", 2) „Z punktu widzenia interesów Belgii, pakt francusko-sowiecki zachwiał właściwie systemem europejskim, stworzonym w Locarno", 3) Belgja przeżywa obecnie „ewolucję, polegającą na wzmocnieniu nastrojów antykomunistycznych znacznej części ludności".

Zrozumiałe jest Anti - Lokarno min. Becka, skoro **Polska nie ma być dopuszczona do ewentualnego paktu neo - lokarneńskiego.** Dowolną jednak jest interpretacja, że Belgja deklaruje neutralność ze względu na pakt francusko - sowiecki. Operowano tym argumentem w dyskusji prasy belgijskiej, ale nie został on wysunięty przez oficjalne koła belgijskie.

Pomijamy fakt, że wprawdzie komuniści zdołali podwyższyć przy nowych wyborach parlamentarnych ilość mandatów poselskich z 3 na 6, ale nie mniej trudno mówić o „wzmocnieniu" nastrojów antykomunistycznych w Belgji, skoro potężną była i jest tam partja socjalistyczna, a nigdy nie było silnych nastrojów komunistycznych. Tłumaczenie ewolucji zagranicznej polityki belgijskiej wzrostem tamtejszych prądów antykomunistycznych godne jest „czerwoników", a nie ministerjalnej ajencji.

Uderza inne zjawisko w tej ocenie. Przechodzi ona mianowicie **w milczeniu nad wpływem, który wywarły Niemcy na decyzję belgijską, dokonawszy zamachu na zneutralizowaną i zdemilitaryzowaną strefę nadreńską.** Belgja czuje się wskutek tego bezpośrednio zagrożona. Na to powołał się król belgijski Leopold w swym słynnym przemówieniu. **Natomiast ajencja min. Becka w milczeniu przechodzi nad wszystkim, co dotyczy Niemiec i co mogłoby być rozumiane jako krytyka Niemiec.** Nic dziwnego. Pamiętamy jeszcze, jak min. Beck natychmiast po zamachu niemieckim na Nadrenję uznał, że (jakoby) zamach ten Polski nie dotyczył.

Zwrot Belgii w kierunku neutralności oceniony został przez całą opinję francuską, zarówno lewicową jak i prawicową, jako krok niepożądany ze stanowiska Francji i bezpieczeństwa na zachodzie. W Anglii okazano więcej powściągliwości, ale nie mniej domagają się od Belgii wyjaśnień, czy służyć ona będzie jako baza lotnicza i morska dla floty i lotnictwa angielskiego w razie angielsko - niemieckiego konfliktu zbrojnego.

Bez względu na ożywienie aliansu polsko-francuskiego, min. Beck wyraża uznanie dla neutralności belgijskiej. Wierny swemu poglądowi, że sojusz polsko - francuski jest tylko „dwustronny", nie ogląda się na interes Francji w stosunku do Belgji. **Nie liczy się również z poglądem Anglii na tę sprawę, choć wkrótce złoży tam wizytę** i omawiać będzie zagadnienia obchodzące „wzajemnie" oba rządy.

Pozwolimy sobie jednak wyrazić obawy, czy wyrażenie uznania dla deklaracji neutralności belgijskiej ułatwi min. Beckowi uzyskanie pozytywnych wyników w Londynie, o ile takie w ogóle są zamierzone, i o ile wizyta nie ma być niczem więcej, jak aktem grzecznościowym. Z zeszłorocznej wizyty min. Edena w Warszawie nic nie wynikło. Były ostatnio rozmowy min. Becka z min. Edenem nad Lemanem i na Jasnym Brzegu. I znowu nic z nich nie wynikło.

Pragnęlibyśmy naturalnie, żeby min. Beck — poza kurtuazją i wymianą orderów — nie wrócił z pustymi rękoma i żeby oficjalny wspólny komunikat angielsko-polski doniósł, jakie praktyczne wyniki przyniosło „gruntowne omówienie wszystkich zagadnień, obchodzących wzajemnie rządy obu mocarstw" (t. j. światowego imperium W. Brytanii i mocarstwa polskiego). A jest o co się postarać. **Nota niemiecka** wręczona dn. 13 b. m. w Londynie, godzi się miano wicie na taki pakt bezpieczeństwa na zachodzie, **który przekreśli funkcjonowanie aliansów francuskich w środkowej i wschodniej Europie (a więc także aliansu z Polską) i zabezpiecza tu Niemcom wolną rękę.**

Oto jest zagadnienie, które Polskę przede wszystkim obchodzi. Francja na taki pakt zachodni się nie zgadza. Nie dość jasne jest stanowisko Anglii, choć wiadomo, że interesuje się pokojem na wschodzie. Również niejasne jest stanowisko min. Becka, choć nie trudno przewidzieć konsekwencji dla Polski, gdyby Niemcy kiedykolwiek zdołały przeforsować swe żądanie wyrażone w nocie. Wobec braku półoficjalnych polskich komentarzy, nie pozostaje nam nic innego, jak poczekać na komentarze angielskie, czy wizyta londyńska ma znaczenie personalnie prestiżowe czy polityczne.

Benedykt Elmer

Tragedja Hiszpanji

a komedja neutralności

Wojna w Hiszpanii wchodzi w okres decydujący. Wróg faszystowski atakuje już stolicę. Upadek stolicy nie oznaczałby jeszcze końca wojny, ale dałby niewątpliwie przewagę faszystom, przewagę także dyplomatyczną, chodzą bowiem słuchy, że po upadku Madrytu Niemcy i Włochy mają uznać rząd Franca.

I w tej oto krytycznej chwili świat obserwuje nieszczęsny „komitet nieinterwencji", mający pilnować, by państwa, które podpisały układ o nieinterwencji przestrzegały go.

Trudno sobie wyobrazić śmieszniejszy twór od tego komitetu. Nie ma on mocy egzekutywnej, może tylko radzić i zalecać. Do Komitetu tego nie wchodzi jako strona zainteresowana, przedstawiciel Hiszpanii. Każda więc skarga Hiszpanii na pogwałcenie układu musi być podjęta przez jedno z państw, należących do Komitetu. Dotychczas zdobyła się na to jedynie Rosja sowiecka, która przedłożyła Komitetowi umotywowaną skargę na Niemcy, Włochy i Portugalję.

Rosja pozatem zagroziła wystąpieniem z Komitetu, o ile rychło nie nastąpi wstrzymanie dowozu sprzętu wojennego z Włoch i Niemiec, a jako środek kontroli zaleciła, by okręty angielskie i francuskie trzymały straż dokoła brzegów Portugalii, skąd przeważnie idzie sprzęt wojenny dla rokoszan. Portugalja oczywiście „obraziła się", a Komitet nie powziął dotąd decyzji.

Co do skarg na Niemcy, Włochy i Portugalję, to Niemcy raczyły odpowiedzieć dopiero po 12 dniach, Włochy podobno nadesłały odpowiedź o dzień czy dwa później. Wszystkie państwa faszystowskie od samego początku wojny domowej w Hiszpanji działają solidarnie; jak zwlekały z odpowiedzią na propozycję Francji co do neutralności, tak teraz kazały czekać prawie dwa tygodnie na odpowiedź na skargę sowiecką.

Niemcy w swej odpowiedzi jak było do przewidzenia, odrzucają skargę Rosji, jako rzekomo nieuzasadnioną, i z kolei zarzucają Sowietom gwałcenie układu o nieinterwencji.

Niewątpliwie i Włochy wyrzekną się jakiegokolwiek udziału w dostarczaniu broni rokoszanom. Czy Komitet zacznie sprawdzać, kto mówi prawdę a kto łże, i w jaki sposób nastąpiłoby to sprawdzanie — zbyteczna roztrząsać. Cała „działalność" Komitetu jest **niesmaczną szopką.** Jak można oczekiwać od trzech państw faszystowskich, by przyznały się do dostarczania broni rokoszanom hiszpańskim? Kto może brać poważnie ich wypieranie się winy, skoro są niezbite dowody tej winy stwierdzone nietylko ze strony Rządu hiszpańskiego, ale także przez licznych świadków cudzoziemców, a przede wszystkim przez wziętych do niewoli lotników włoskich?

Zresztą, skąd rokoszanie byliby tak doskonale uzbrojeni, gdyby nie otrzymywali broni z zagranicy?

Oto znowu 20 b. m. ambasador hiszpański w Londynie zgłosił w angielskim urzędzie spr. zagr. skargę na nowe pogwałcenie układu o neutralności ze strony Niemiec i Włoch. 15-go b. m. przybył bezpośrednio z Włoch do Cadixu, będącego w rękach rokoszan, okręt włoski z ładunkiem tanków i granatów, 17-go zjawił się w Algeciras kontrtorpedowiec niemiecki i wyładował działa przeciwaeroplanowe, które przejął oddział maurów, udający się na front. **Działo się to już po wręczeniu noty sowieckiej** i już po wysłaniu „pytań" Komitetu do rządów faszystowskich.

W dwa dni później ambasador hiszpański złożył nową skargę na Niemcy i Portugalję.

Układ o nieinterwencji miałby tylko wówczas jako taką rację bytu, gdyby od początku jego istnienia sprawowano kontrolę nad jego przestrzeganiem. Skoro tej kontroli nie ma, a są „pytania" pod adresem faszystowskich rządów, to nieinterwencja jest **oszustwem,** którego ofiarą pada Rząd i lud hiszpański.

Oczekują powszechnie, że Rosja sowiecka wystąpi z Komitetu i zerwie układ o nieinterwencji. Jeżeli to nastąpi, to powstanie **nowa sytuacja;** sytuacja poważna, grożąca może powikłaniami międzynarodowymi, ale zato wzrosłyby szanse zwycięstwa Rządu hiszpańskiego i skończyłby się **koszmar obłudy, kłamstw i oszustw,** dławiący świat pracy i wszystkich uczciwych ludzi na widok tego, co się dotąd dzieje pod maską neutralności i nieinterwencji.

Już po napisaniu artykułu powyższego nadeszły depesze, że Rosja wprawdzie pozostaje jeszcze narazie w Komitecie, ale **zrywa z układem o nieinterwencji,** co oczywiście przekreśla sam układ.

(JMB).

Ceny, konjuktura, spekulacja

Wypowiadając się przeciw dewaluacji złotego (w obecnych warunkach), zwróciliśmy uwagę na to, że w Polsce następstwa spekulacyjnej zwyżki cen mogą przybrać rozmiary niepowetowanie szkodliwe. Mieliśmy na myśli spekulację po-dewaluacyjną... ucieczkę od pieniądza do towarów. — Wskazać należy również na **fakt,** że przy specyficznych formach pośrednictwa w Polsce — świadoma gra na zwyżkę cen, prowadzona przez zastępy hurtowników—stać się plagą nie do zniesienia. W najgorszych dla rolnictwa okresach kupcy mączni, zbożowi it. p. inkasowali sobie „nadwyżki", „marże" — i jak to się tam jeszcze nazywa. Niezdrowe rozpięcie między cenami miejscowymi (które otrzymuje rolnik - producent) a płaconymi przez konsumenta w mieście — to już nie nożyce! **To miecz — ścinający obosiecznie zdolność nabywczą wsi i miasta.** Starczy drobnej podniety, starczy lekkiego ożywienia konjunktury, starczy, by nie groziła „klęska urodzaju", już zaczyna działać owa konspiracja hurtownicza. Wszystkie fatalne wady kalkulacji cen, lichwiarski charakter pośrednictwa, sztuczne windowanie cen w górę — wszystko to ujawnia się, w całej swej okazałości.

Dalecy jesteśmy od uznawania wszechstronnej skuteczności metod przymusu i represji. Co więcej, każdy musi się zgodzić, że zwyżka cen (oczywiście umiarkowana-) jest oznaką lepszej koniunktury. Jednak w stosunku do kombinatorów i spekulantów nie ma innego środka jak surowa kontrola i represje.

Kontrola ta jest obroną interesów szerokich mas przed zmorą spekulacji. Jest zabezpieczeniem warunków zdrowej poprawy. Łatwo bowiem pojąć, że **nadmierny wzrost** cen w kraju zwiększa rozpięcie między cenami krajowymi a światowymi i czyni nieuchronnym proces „przystosowania" waluty do tego poziomu, co jest zawsze ryzykowne i czego lepiej unikać.

Mówiliśmy o tym, że zdrowa (umiarkowana!) zwyżka cen jest nieuniknionym następstwem poprawy konjunktury. Zwyżka taka — **to naturalne następstwo wzrostu** obrotów, wzrostu zapotrzebowania na towary. Jest podnietą ożywienia produkcji. Nie przedstawia niebezpieczeństwa dla waluty, jeśli ceny światowe jednocześnie idą w górę (i to — dotąd — szybciej niż nasze, a więc doganiają nas!).

„Przegląd Gospodarczy" w ostatnim swym numerze rozważając sprawę stosunku między cenami a koniunkturą, przytacza, że np. w W. Brytanii — w epoce ożywienia gospodarczego wytwórczość rośnie o 37,8 proc., a wskaźnik cen hurtowych — o 8,3 proc. Bezrobocie spada o 35,4 proc. W Stanach Zjednoczonych mamy wzrost cen hurtowych o 22,2 procent, wskaźnik wytwórczości rośnie o 61 proc., a wytwórczości dóbr inwestycyjnych — o 201,4 proc. I w jednym i w drugim wypadku wzrost cen nie dorównywa wzrostowi produkcji, za którym nadążą wzrost zatrudnienia. Klasa robotnicza nie wyzyskuje w pełni następstw ożywienia gospodarczego. Bezrobocie nie jest całkowicie wessane, tembardziej, że jednocześnie przybywa ludności do pracy, a i wydajność pracy rośnie stale (mechanizacja, racjonalizacja). W każdym jednak razie zwiększa się dochód klasy robotniczej jako całości, wzrasta zatrudnienie i zarobek. To też mimo tego wzrostu cen — klasa robotnicza wychodzi na sytuacji lepiej niż przy spadku cen w okresie kryzysu.

Tak dzieje się z tym jednak zastrzeżeniem, by **spekulacyjna zwyżka cen nie powodowała, że produkty codziennego użytku, a z nimi koszty utrzymania, były windowane nadmiernie w górę!**

Ostatni szturm spekulacji dał nam przedsmak tego, jakby wyglądała sytuacja po dewaluacji... Pewnie, działały tu również inne czynniki. Na całym świecie ceny zbóż i artykułów rolnych idą w górę. Różne są tego przyczyny: ograniczania produkcji zbożowej, klęski żywiołowe (w Stanach Zjednoczonych) — a więc fakt, że nie będzie „klęski urodzaju". Dalej — przyczyny miejscowe (mały dowóz zboża wobec opóźnienia robót polnych) i wreszcie — „gorączka walutowa"... Przykład dewaluacyj na zachodzie i oczekiwanie go u nas... No i wreszcie—świadome zakupy ze strony handlarzy zbóż, młynarzy i t. p., wywołane nietylko obawą przed spadkiem wartości pieniądza ale i chęcią zarobienia na tym całym interesie nawet i bez dewaluacji...

Na naszym zbałaganionym rynku zbieg tych zjawisk: normalnej w obecnych warunkach zwyżki cen oraz spekulacji wywołał dowisko, wobec którego nie można było założyć rąk.

Z obecnego szturmu spekulantów należy jednak wyciągnąć **wnioski zasadnicze.**

Przedewszystkim należy się domagać bezwzględnego rozprawienia się ze spekulacją hurtowników. **Oni są głównymi winowajcami.** Tak to ciemne machinacje musi prześwietlić reflektor kontroli...

Ale ta kontrola musi być pierwszym krokiem do **reorganizacji pośrednictwa. Zwłaszcza** — pośrednictwa w zakresie artykułów rolnych. Trzeba zmienić strukturę handlu zbożowego, mięsnego i t. p. Trzeba zbliżyć wieś do miasta. Wciągnąć do współpracy czynnik społeczny — przede wszystkim spółdzielczość.

Trzeba zmierzać do tego, by korzyści ze zdrowej (a nie spekulacyjnej) zwyżki cen rolnych czerpał chłop.

Jednocześnie — na drugim biegunie, w dziedzinie wielkoprzemysłowej — zmierzać należy do zastąpienia organizacji kartelowej społeczną organizacją ciężkiego przemysłu... Tylko taka organizacja umożliwi stosowanie takiej polityki cen, którąby odpowiadała interesom mas chłopskich drobnomieszczańskich a przede wszystkim — i robotniczych.

LUDWIK WINTEROK.

Za co mordują w Hitlerji

Niedawno aresztowano w Düsseldorfie wyższego urzędnika wymiaru sprawiedliwości, którego wprost z kancelarii, w której urzędował, odstawiono do więzienia.

Znamienny dla stosunków, panujących w Niemczech, jest powód aresztowania.

Na parę dni przed aresztowaniem kolega biurowy tego wyższego urzędnika czytał mu artykuł, który w związku ze sprawą zakonników w Koblencji dowodził, że wszystkiemu winien jest przeciwny naturze celibat.

Urzędnik nie podzielał tego poglądu i twierdził, że nie można uogólniać i twierdzić, iż wszyscy żyjący w celibacie są zwyrodnialymi ludźmi. Przecież sam Fuhrer także żyje w celibacie...

To był powód aresztowania wyższego urzędnika sprawiedliwości w Düsseldorfie.

Żonę zawiadomiono, że mąż jej został aresztowany. Zaczęła ona robić starania o uzyskanie widzenia z mężem, aż wreszcie policja zawiadomiła ją, iż może odebrać ciało swego męża... z prosektorium.

W prosektorium oświadczono jej, iż mogą jej wydać trumnę pod tym tylko warunkiem, iż zobowiąże się nie otwierać jej.

Nietrudno domyśleć się, co rozegrało się za murami hitlerowskiego więzienia.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Czy „reksiści" zorganizują swój marsz na Brukselę

Opinia belgijska śledzi z największą uwagą przebieg konfliktu między „reksistami" i rządem. Zwolennicy Degrelle'a oświadczają, że reksiści pomimo wydanych zakazów przybędą do Brukseli w ilości ok. 200.000 i gromadzą się w parku Wijngaard, gdzie mają wysłuchać apelu Degrelle'a. Socjaliści zaś twierdzą, że do zjazdu tego nie dojdzie. Wojska są skonsygnowane i Rząd jest zdecydowany przeszkodzić wszelkimi środkami zapowiedzianym manifestacjom w Brukseli. Policja ma uniemożliwić wkroczenie do miasta reksistów, którzy przybywać będą na samochodach ciężarowych. Na drogach czuwają już posterunki żandarmerji, a ponadto zakazano puszczenia pociągów specjalnych. Sądzą jednak, że mimo wydanych zarządzeń, wielu tysiącom reksistów uda się przedostać do miasta na niedzielę i schronić się u sympatyków tego ruchu.

Według ostatnich wiadomości, reksiści zdecydowani są, wbrew rządowi, doprowadzić do zbiórki niedzielnej. Dziennik reksistowski „Pays Reel", wychodzący w południe, zamieszcza następujące słowa: „wszyscy do Brukseli na niedzielę rano, dla uczczenia b. żołnierzy z nad Izery. Rząd powziął nieprawdopodobne wprost środki dla stłumienia naszej manifestacji, zakazując przybycia naszych 62 specjalnych pociągów, zalepiając nasze afisze białym papierem, przewidując zakaz kursowania od soboty w całej prowincji Brabantu wszelkiego rodzaju pojazdów. Stoimy wobec faktu zdławienia wszystkich swobód obywatelskich. przy czynnej pomocy 3 stronnictw politycznych.

Degrelle wydał następujące rozkazy na sobotę i niedzielę: Wobec braku pociągów specjalnych reksiści mają jechać pociągami zwykłymi i zamieszkać w specjalnie przygotowanych kwaterach. Wszyscy wreszcie mają uczestniczyć w meetingu, by wysłuchać Degrelle'a. (PAT.).

Obłudny manifest Degrella

Leon Degrelle przyjął w obecności swego sprzymierzeńca, przedstawiciela przywódcy nacjonalistów flamadzkich, przedstawicieli prasy, którym wręczył manifest, skierowany „przeciw dyktaturze". W manifeście tym przywódca reksistów oświadcza, że Rząd uciekł się do pogwałcenia swobód konstytucyjnych i wywołał wrzenie rewolucyjne. „Świadomi tego, że żyjemy w chwili przełomowej — głosi m. in. manifest — odrzucamy wszelką dyktaturę Rządu.

Degrelle pójdzie do więzienia

Koła polityczne utrzymują, jakoby Rząd był zdecydowany aresztować przywódcę reksistów Degrelle'a w razie, gdy dopuści się on najmniejszego wykroczenia przeciw prawu. (PAT.).

Faszyzm gwałci nieustannie t. zw. neutralność wobec Hiszpanii

Ambasada hiszpańska w Londynie doręczyła wczoraj dwie noty brytyjskiemu Foreign Office. Pierwsza nota stwierdza, że dn. 20 października o świcie pancernik niemiecki „Deutschland" otrzymał w drodze polecenie i pocztę dla pewnego wodnopłatowca niemieckiego, będącego w służbie powstańców. W nocy z 19-go na 20-ty 15 niemieckich łodzi podwodnych przepłynęło przez cieśninę gibraltarską. Dn. 8 w Sewilli wylądowało 160 młodych Niemców, którzy nie wątpliwie stanowili fachową obsługę przybyłych jednocześnie 12 dział przeciwlotniczych. Wyruszyli oni natychmiast pociągiem na front.

Druga nota ambasady hiszpańskiej stwierdza, że dn. 14 b. m. o godz. 8 motorowiec portugalski „Ciudad de Macao" wystrzelił czterokrotnie bez żadnego ostrzeżenia do motorowca „Fernando Po", płynącego pod banderą hiszpańską, podpalając statek hiszpański, który zatonął wraz z kapitanem i załogą. Następnie „Ciudad de Macao" oddał 4 dalsze strzały w kierunku pałacu wicegubernatora Baty, nie trafiając jednak, ale wywołując panikę wśród tubylców. W kilka chwil po tym statek portugalski wysłał 4 łodzie motorowe, zaopatrzone w karabiny maszynowe, które zagroziły Bacie, zmuszając wszystkich do wycofania się do miejscowości Ebeyen, gdzie też znajduje się obecnie ludność europejska.

***

Rząd włoski przesłał do komitetu nieinterwencji w Hiszpanii 2 noty, usiłujące dowieść, że Niemcy nie gwałcą układu o nieinterwencji, a że natomiast czynią to Sowiety.

***

Ambasador sowiecki w Londynie Majskij doręczył wiceprzewodniczącemu komitetu nadzoru nad neutralnością w sprawach hiszpańskich lordowi Plymouthowi notę, w której Rząd sowiecki stwierdza, że na przyszłość nie czuje się postanowieniami układu o nieinterwencji związany w większym stopniu jak pozostali członkowie komitetu. Nota sowiecka utrzymana jest w bardzo ostrym tonie. Układ o nieinterwencji nota sowiecka nazywa niepotrzebnym świstkiem papieru, gdy żaden z członków komitetu nie przestrzegał jego postanowień. Rząd sowiecki twierdzi w dalszym ciągu, że niektóre państwa, zasiadające w komitecie nieinterwencji dostarczają powstańcom broń i amunicję. W tym stanie rzeczy Rząd sowiecki nie zamierza dalej pogłębiać krzywdy, która się dzieje legalnemu rządowi hiszpańskiemu. Zwalniając się od zobowiązań wynikających z układu o nieinterwencji, Rząd sowiecki chce przywrócić legalnemu rządowi hiszpańskiemu prawo nabywania broni i amunicji poza granicami Hiszpanji. (ATE.).

***

Ambasador ZSSR. Majskij oświadczył, że Sowiety nie wycofują się z komitetu nieinterwencji w Hiszpanii i że będą reprezentowane na sobotnim zebraniu podkomitetu. (PAT.).

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Zajścia antysemickie na wyższych uczelniach we Lwowie

Zawieszenie wykładów

W piątek na uniwersytecie doszło do incydentów, w czasie których pobito i poraniono kilku studentów Żydów.

Na politechnice lwowskiej odbył się nielegalny wiec protestacyjny z powodu wydalenia studenta chemii Szostkiewicza.

Rektorzy obu uczelni wobec tych zajść zawiesili wykłady aż do odwołania. (PAT).

Wyrok o krwawe zajścia w Ostrowiu

W piątek zapadł wyrok w Sądzie Grodzkim w Komarnie pow. Rudki przeciwko 24 włościanom, oskarżonym o przestępstwo z art. 162 k. k. popełnione przez stawienie oporu zarządzeniom policji państwowej podczas strajku rolnego w Ostrowiu Tuligłowskim w dniu 1 lipca b. r. Skazani zostali: Jan Wasilewski z Czajkowic — rok aresztu, Michał Wasków z Pohorzec — na 8 miesięcy aresztu, Michał Wawruszczak z Pohorzec — na 8 mies. aresztu, 6-ciu oskarżonych każdy na 4 miesiące aresztu i jedna oskarżona na 2 miesiące aresztu. Pozostałych 14 oskarżonych sąd uwolnił. (PAT.).

Echa zbrodni w Skarżysku

Sprawczyni dokonanego w niedzielę zabójstwa matki dr. Michalskiego została wykryta. Jest to Józefa Kręciszówna l. 20, która była służącą u doktorowej Michalskiej. Morderstwa dokonała Kręciszówna przy pomocy siekiery. W mieszkaniu służącej znaleziono kasetkę metalową jeszcze nie otwartą, pudełko metalowe, zawierające 16 pięciorublówek złotych, brylantową broszkę i inne zrabowane przedmioty. Służąca twierdzi, że namówiła ją do zbrodni żona doktora Wanda Michalska na tle nienawiści synowej do teściowej. Michalską aresztowano i po przesłuchaniu u sędziego śledczego odstawiono do więzienia przy sądzie okręgowym w Radomiu. (PAT.).

P. Beck u Prezydenta

Pan Prezydent Rzplitej przyjął w piątek p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. (PAT.).

Odroczenie rozprawy hitlerowców w Katowicach

Katowicki Sąd Apelacyjny rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę przeciwko członkom NSDAB. Przesłuchano kilkunastu świadków. Obrońcy oskarżonych postawili wniosek o powołanie dalszych 4 świadków odwodowych. Sąd uwzględnił ten wniosek i w związku z tym odroczył rozprawę do 2 listopada. (PAT.).

Zgon nestora dziennikarstwa polskiego

W piątek zmarł w Warszawie nestor dziennikarstwa polskiego **ADAM BREZA**, długoletni współpracownik szeregu dzienników prawicowych, w których pisywał bądź pod własnem nazwiskiem, bądź pod pseudonimem „Vieux Polonais".

Żył lat 86.

Nowy komisarz Ubezpieczalni w Łodzi

Zarządzeniem ministerjum Opieki Społecznej mianowany został komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi lekarz łódzki dr. A. Tomaszewski, prezes łódzkiej Izby Lekarskiej. (PAT.).

Podłoże krwawej tragedji w Sosnowcu

Donosiliśmy już krótko o krwawej tragedji, jaka rozegrała się w mieszkaniu Chmielewskich przy ul. Feliksa Perla w Sosnowcu.

Znany na terenie Zagł. Dąbrowskiego działacz komunistyczny Stefan Kotula udusił Marję Chmielewską, żonę Stanisława Chmielewskiego i popełnił samobójstwo, przerzynając sobie gardło brzytwą.

Jak ustalono, Chmielewską łączyły z Kotulą bliższe stosunki. zabójstwa zasię dokonał Kotula w porozumieniu z Chmielewską. Chmielewscy mieszkali w jednoizbowym mieszkaniu wraz z 14-l. synem Edwardem, oraz 10-letnią córką Elfrydą. Kotula zamieszkiwał u Chmielewskich jako sublokator. Chmielewski liczył 44 lat, żona jego 34 lata, Kotula 30 lat.

Stefan Kotula był znanym działaczem na terenie Zagł. Dąbr. Wydał kilka broszur, omawiających sprawy społeczno - gospodarcze. Za działalność komunistyczną karany był kilkuletnim więzieniem. Był on samoukiem i odznaczał się wybitnymi zdolnościami.

Również Chmielewski, z zawodu stolarz, brał czynny udział w pracach społecznych. W związku z tym Kotula często przychodził do mieszkania Chmielewskiego, gdzie poznał jego żonę Marję. W niedługim czasie między Kotulą a Chmielewską zawiązał się bliższy stosunek. Trwał on kilka lat. Często w mieszkaniu Chmielewskich policja przeprowadzała rewizje w poszukiwaniu bibuły komunistycznej.

Jeszcze kilka godzin przed tragedją Chmielewska wzięła od Kotuli 20 zł. i oddała sąsiadce ze słowami „Oddaję pani, abym nie miała nic na sumieniu". Ostatni akt tragedii odbył się w głębokiej ciszy. Nikt z sąsiadów nie zmiarkował, co się na górze dzieje.

O godz. 4-tej wrócił syn ze szkoły. Zastał on drzwi zamknięte, a będąc zdania, że matka śpi, zaczekał w korytarzu. Po pewnym czasie zaczął się dobijać do drzwi, a gdy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, posłał siostrę po ojca, który prowadził mały warsztat stolarski. Chmielewski zaniepokojony przybiegł do domu i z trudem zdołał drzwi otworzyć. Wówczas oczom wszystkich przedstawił się straszliwy widok. Na podłodze leżała Chmielewska nie dając znoku życia, ze śladami palców na szyi. Obok w kałuży krwi leżał Kotula, z gardłem straszliwie przerżniętym brzytwą. Ubrany był przytem tylko w koszulę i spodnie.

Przerażony Chmielewski zamknął mieszkanie i pobiegł zawiadomić policję.

Przybyła na miejsce policja nie znalazła żadnych listów pożegnalnych. Dalej stwierdziła, że Kotula poderżnął sobie gardło w dwuch miejscach, patrząc przytem w lusterko. Zwłoki przewieziono do szpitala miejskiego w Pekinie.

Kongres radykałów o polityce zagranicznej i wewnętrznej

Komisja zagraniczna

Na kongresie radykałów w Biarritz przewodniczący komisji do spraw zagranicznych Izby Deputowanych Mistler złożył projekt rezolucji o polityce zagranicznej: Partia radykalna potwierdza przywiązanie do polityki pokoju i współpracy międzynarodowej, oświadcza, że jest gotowa w tym duchu i tymi metodami zapewniać bezpieczeństwo Francji, wyraża uznanie dla obywatela Delbos'a za to, że pracę w M. S. Z. oparł na tych właśnie zasadach. Przekonana o zgubności wojen ideologicznych, które mogłyby rozbić Europę na dwa obozy wrogie, — partja radykalna przypomina, że Francja republikańska nie zamierza się wtrącać do spraw wewnętrznych innych państw, a jednocześnie nie ścierpi żadnej ingerencji z zewnątrz do swoich spraw. Poczem życzy powodzenia dla wysiłków podjętych przez Rząd w Genewie celem nadania większej skuteczności paktowi Ligi Narodów i wznowienia prac nad rozbrojeniem. Aprobuje całkowicie postępowanie Rządu, który usunął niebezpieczeństwo międzynarodowe, inicjując umowę o nieinterwencji w Hiszpanji.

Komisja wewnętrzna

Na posiedzeniu komisji do spraw polityki wewnętrznej, wiceprzewodniczący partji Jacques Kayser dowodził, że utrzymanie ładu w kraju i poszanowanie prawa wymagają udziału radykałów w Froncie Ludowym. Poparł jego wywody Albert Bayet, wskazując, że niesłusznie oskarża się przywódców komunistów o utrudnianie sytuacji Rządu, powołał się przytym na to, że komuniści zastosowali się do życzeń Rządu w sprawie wieców w Alzacji. Emil Roche, redaktor naczelny „La Republique", wyraził pogląd wprost przeciwny, oświadczając, że komuniści prowadzą grę podwójną. Również i Albert Milhaud jest zdania, że niepokój w sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej kraju pochodzi stąd, iż akcja komunistów grozi niebezpieczeństwami. Milhaud nie żąda jednak przerwania współpracy radykałów z Rządem Bluma, domaga się tylko, aby zasady partji radykalnej były z całą mocą wysunięte w szczególności w stosunku do poszanowania własności prywatnej i swobód obywatelskich.

Henri Guernut i Kamil Chautemps wygłosili przemówienia na rzecz jak najdalej idącego wyrównania różnic poglądów w łonie stronnictwa radykalnego. (PAT.).

Przemówienie tow. Bluma na Radzie Gospodarczej

W piątek na otwarciu Rady Gospodarczej wygłosił przemówienie premier Blum, podkreślając, że uważa za bardzo miłą prerogatywę przewodnictwo na sesji inauguracyjnej tego nowego organu pracy państwowej. Wasza rola — mówił premier — wzrasta w miarę rozwoju życia gospodarczego i ustawodawstwa społecznego. Premier życzył Radzie powodzenia w pracy. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Wyższa Rada Sportu we Francji

Jak donosiliśmy w swoim czasie we Francji powołana została do życia Wyższa Rada Sportu, wyposażona w podobny program pracy jak Polska Rada Naukowa Wychowania Fizycznego, dysponująca jednak szerszymi kompetencjami.

W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie francuskiej Rady Sportu. Na posiedzeniu tym utworzone zostały trzy stałe komisje, a mianowicie: komisja techniczna, propagandowa i komisja terenów sportowych.

Głównym tematem pierwszego posiedzenia Rady było zagadnienie odznaki sportowej, realizacją której zajmie się komisja techniczna. Ponadto Rada dyskutowała na temat skrócenia sezonów sportowych oraz zlikwidowania zawodów niebezpiecznych dla zdrowia.

***

Podsekretarz stanu wychowania fizycznego w gabinecie francuskim. p. Desarneulds, prowadzi obecnie energiczną akcję celem zrealizowania ustawy o wprowadzeniu 5-ciu godzin wychowania fizycznego tygodniowo w szkołach francuskich 1-go i II-go stopnia.

Donosiliśmy w swoim czasie, że departamenty: L'Aude, Meutheet Moselle, oraz Loiret, a także niektóre gminy departamentu Sekwany, stanowią teren doświadczalny dla wprowadzenia powyższej reformy. Eksperyment ten trwać ma pełny rok, poczym Rząd będzie w stanie obliczyć jak wielkie koszty finansowe będą niezbędne dla wprowadzenia 5-ciu godzin WF. w szkolnictwie całej Francji.

Sprawa ta szczegółowo była omawiana przez podsekretarza stanu W. F. z prefektami i inspektorami szkolnymi departamentów, prowadzących eksperymenty. Dodać należy, że opracowane zostały szczegółowe programy WF. w zastosowaniu do planu 5-ciu godzin tygodniowo. Na pokrycie kosztów eksperymentu w wymienionych departamentach, Rząd francuski przeznaczył kwotę 3 miljonów franków.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W WARSZAWIE:

Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 12-ej — mecz ligowy Warszawianka — Garbarnia.

W Cyrku o godz. 12-ej — mecz bokserski Polonia — Okęcie. Mecz ten ma decydujące znaczenie dla zdobycia tytułu mistrza Warszawy.

W Teatrze Nowości o godz. 16.30 — mecz bokserski Makabi — PZL.

W Ursusie o godz. 19-ej — mecz bokserski Czechowice — CWS.

Na Okęciu o godz. 11-ej — jesienne biegi na przełaj, zorganizowane przez WOZLA, na 5 klm. dla panów, a na 1 klm dla pań.

Na Bródnie o godz. 10-ej — jesienne biegi na przełaj drużynowe i indywidualne o robotnicze mistrzostwo Warszawy. Start przed domem Kolejarzy, ul. Białołęcka Nr. 52.

O mistrzostwo klasy A walczą Skra — Sarmata, Elektryczność — Znicz, Legia — Bzura, Pwatt — Orkan, Orzeł — Fort Bema, Polonia — Zorza, Pogoń — Warszawianka, Skoda — Huragan, Ordon — AZS, UWS —PZL.

NA PROWINCJI:

W Łodzi — mecz ligowy ŁKS — Legia, mecz bokserski IKP — Hakoah i uroczystości zamknięcia sezonu kolarskiego.

W Krakowie — mecz ligowy Wisła — Ruch, zawody o wejście do Ligi Cracovia — Śmigły, jesienne biegi na przełaj i mecz bokserski Makabi—Sokół.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta — Pogoń, zawody szczypiorniaka pomiędzy drużyną węgierską a KPW, oraz finałowy mecz bokserski o mistrzostwo okręgu pomiędzy Wartą a HCP.

W Świętochłowicach — mecz ligowy Dab — Śląsk.

W Częstochowie — mecz o wejście do Ligi Brygada — AKS.

W innych miastach mniejsze lokalne imprezy.

ZAWODY PIŁKARSKIE W INOWROCŁAWIU. W niedzielę, dnia 15 b. m. o godz.15 na Stadionie Miejskim w Inowrocławiu odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo Pomorza. Zawody odbędą się między K. S. „Unią" z Tczewa, a niefortunnym w rozgrywce z R. K.S. „Bałtyk" z Gdyni inowrocławskim K. S. „Goplania".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Walka o stolicę Hiszpanji

Decydująca faza wojny domowej na półwyspie Pirenejskim

W Hiszpanii — jak wiadomo z depesz — rozpoczęła się obecnie decydująca faza wojny domowej — walka o Madryt. Po zajęciu Toleda i Illescas przez powstańców pozycje ich znajdują się obecnie na południu zaledwie o 30 klm. od stolicy Hiszpanii. Na północy odległość dzieląca rokoszan od Madrytu jest znacznie większa i wynosi sto kilkanaście kilometrów.

Naczelne dowództwo wojsk powstańczych w walce o Madryt objął gen. Mola. Pierścień wojsk rebelji — jak widać na mapce sytuacyj — obejmuje miasto szerokim półkolem, otwartym ku wschodowi. Najsilniej nacierają w kierunku stolicy wojska gen. Varela, operujące na odcinku południowo-zachodnim od Toledo, położonego w dolinie rzeki Tagu do Cebreros na podgórzu Sierra de Gredos. Prawe i lewe skrzydło armii gen. Varela walczą w stosunkowo dogodnych warunkach terenowych. Na północ od Toledo i na linii Talavera — Navalcarnera teren przeważnie odkryty nie dawał dostatecznego schronienia oddziałom rządowym. Dowództwo wojsk rządowych usiłuje natomiast wykorzystać dolinę rzeki Guadarrama dla zorganizowania akcji obronnej na tym odcinku walk pod Madrytem.

Zajęcie Illescas przez grupę płk. Yague zbliżyło moment decydującego natarcia na stolicę, którego najbliższym celem od strony południowej, jest zajęcie lotnisk rządowych Getafe i Carabanchel pod Madrytem. Zapoczątkowanie tych operacji zależne jest jednak od rozwoju sytuacji na odcinku północnym w górach Sierra de Guadarrama. Oddziały operujące tu pod bezpośrednim dowództwem gen. Mola, usiłowały kilkakrotnie przedrzeć się przez dzikie przesmyki górskie i otworzyć sobie drogę do płaskowyżu madryckiego. W początkowym okresie kampanii, znajdujące się na południowych stokach miejscowości Leon i Samosierra, położone u wylotu wąwozu tej samej nazwy, opanowane były przez powstańców. Marsz kolumn powstańczych został jednak wstrzymany przez armię rządową gen. Mangade, któremu udało się wyprzeć powstańców z zajętych pozycji i odrzucić oddziały gen. Mola na północne zbocza Sierra Guadarrama, zagrażając jednocześnie połączeniom z Segovią i Avilą. Po krwawych walkach gen. Mola zdołał odzyskać pozycje i posunąć się na odległość 15 km. od Escorial na południowym zboczu Guadarramy. Dowództwo wojsk rządowych wyzyskując naturalne przeszkody terenowe, zdołało znowu zatrzymać marsz kolumn gen. Mola. Od dłuższego czasu, odcinek Guadarrama poza lokalnymi akcjami, pozostał nieruchomy. Wprawdzie w ostatnim wypadem udało się wojskom powstańczym dotrzeć do miejscowości Lozoya, gdzie znajdują się źródła zaopatrujące Madryt w wodę, napotkano tu jednak na tak gwałtowny opór wojsk rządowych, że powstańcy musieli się wycofać spowrotem na dawne pozycje.

Operacje prowadzone na odcinku Cebreros, gdzie prawe skrzydło gen. Mola połączyło się z lewym skrzydłem grupy Varela, wskazują na próbę dokonania manewru oskrzydlającego, którego celem jest zajęcie pozycji na tyłach operującej na północ od Madrytu grupy rządowej gen. Mangada i zmuszenie jej pod groźbą odcięcia wszelkich dróg odwrotu, do ewakuacji pozycji, zajętych na południowych stokach Sierra Guadarramy.

Dowództwo wojsk powstańczy na tym odcinku dąży do wdarcia się klinem na 10 km. w głąb terenów, stanowiących bazę defensywną armii gen. Mangada, co doprowadziłoby do zwinięcia pozycji rządowych na całym odcinku El Escorial — Guadarrama — Navacerrada.

Manewr ten poparty bezpośrednią akcją prawego skrzydła armii gen. Varela, nacierającego od południo - zachodu w kierunku na Villaviciosa i akcją gen. Moscardo, operującego pod Siguenza na północo - wschodzie dotychczas nie dał większych wyników.

Niemniej sytuacja jest groźna. Wojska rządowe utworzyły obecnie trzy linie obronne dookoła Madrytu. Każda z tych pozycyj broniona jest niesłychanie zacięcie. Walka zatem będzie prawdopodobnie długa i ciężka. Nic w każdym razie nie zapowiada, aby upadek Madrytu był kwestją dni, jak to twierdzą od 3 miesięcy źródła powstańcze i ich sojuszników pod różnemi szerokościami geograficznemi.



SYTUACYJNA MAPA FRONTU MADRYCKIEGO. LINJĄ CZARNĄ OZNACZONE SĄ POZYCJE POWSTAŃCÓW. POZYCJE WOJSK RZĄDOWYCH OZNACZONE SĄ KROPKAMI.

Polska wyprawa w Andy

chce zdobyć jeden z najwyższych na świecie szczytów górskich

Przed kilku dniami wyjechała z Polski druga polska ekspedycja wysokogórska w Andy, w składzie: Justyn Woysznis, kierownik wyprawy, inż. Stefan Osiecki, dr. Witold Paryski i red. A. Szczepański.

Alpiniści nasi udali się statkiem polskim „Kościuszko" do Buenos Aires.

W Buenos Aires zabawią jedynie krótki czas dla ustalenia szczegółowego programu z miejscowymi władzami i sferami alpinistycznymi, po czym udadzą się do stanu Catamarca, gdzie znajdują się masywy górskie, będące głównym celem ekspedycji. Obszary, stanowiące przedmiot eksploatacji naszej wyprawy, należą do najmniej znanych i najdzikszych w całych Andach. Dostęp do nich jest niezmiernie trudny i mało znany. Wyprawa dotrze najpierw do wyżyny Puna de Atacama, nazywanej amerykańskim Tybetem, bardzo trudnej do przebycia ze względu na ciężkie warunki klimatyczne i bardzo nieliczne zaludnienie. Wyprawa założy na tej wyżynie bazę, skąd przedsiębrać będzie ataki na szczyty mało lub wcale nieznane wdół słonego jeziora Tres Quebrades (Trzy Strumienie), na wysokości około 4000 mtr. W tej okolicy głównym celem wyprawy ma być atakowanie Nevado Pissis, od osobnionego stożka wulkanicznego, liczącego około 6800 mtr. wysokości, który jest jedynym niezdobytym jeszcze wierzchołkiem z pośród trzech najwyższych szczytów nowego świata.

W dalszych planach wyprawy, która potrwa około 6 miesięcy, przewidziane jest atakowanie masywu Tres Cruces (6620 m.) gniazda skalnego, uchodzącego za najtrudniejszą grupę Andów pomiędzy Patagonią a Kordylierami Białymi w Peru oraz wyprawa w góry Domeyki na terytorjum Chile. Góry te odkrył w połowie 19-go stulecia Ignacy Domeyko, znakomity uczony, profesor uniwersytetu w Santiago de Chile, niegdyś emigrant z Polski. Domeyko, jako uczony, nie alpinista, ograniczył się zresztą tylko do zbadania niższych wzgórz i dolin i nie dotarł do wnętrza gór, które zamierzają zbadać nasi młodzi alpiniści.

Obecna wyprawa, pomyślana jako kontynuacja dotychczasowej naszej działalności w Ameryce Południowej, zapoczątkowanej w r. 1933-34 przez pierwszą polską wyprawę alpinistyczną naukową w Andy, przynieść winna równie bogate wyniki, jak poprzednia i inne polskie wyprawy egzotyczne: w Atlas, na Spitsbergen i w Kaukaz, dając dobre świadectwo szerokim możliwościom polskiego alpinizmu i rozsławiając imię Polski zagranicą.

Misjonarze z Chicago

chcą nawrócić na protestantyzm Związek Sowiecki

Stowarzyszenie protestantów w Chicago „Moody Biblie Institute" powzięło uchwałę, świadczącą o dużej ignorancji w sprawach rosyjskich. Organizacja ta postanowiła nawrócić na protestantyzm „Związek Sowiecki". Uchwalono przede wszystkim wykształcić szereg misjonarzy, znających dokładnie język rosyjski. Na początek misjonarze ci nawracać będą na protestantyzm Rosjan, mieszkających poza granicami Sowietów. Następnie instytut rozwijać ma swą działalność na Związek Sowiecki, gdzie, jak twierdzą „Moody Institute" protestantyzm jest obecnie najsilniejszą grupą wyznaniową (?).

40-lecie Fundacji Nobla

W 1896 roku, a więc przed okrągło 40 laty została stworzona fundacja im. Alferda Nobla. Odsetki, płynące z sumy 48,4 miljonów koron szwedzkich przeznaczone są na wypłacane corocznie nagrody dla najwybitniejszych uczonych z dziedziny chemii, fizyki i medycyny. W myśl statutu fundacji osobną nagrodę otrzymuje pisarz za dzieła literackie o głębokich wartościach ideowych oraz mąż stanu, publicysta lub działacz za pracę na polu zbliżenia narodów.

Do roku 1927-go laureaci otrzymali około 150.000 koron. W następnych latach suma wzrosła, osiągając w 1932 r. 170.000 koron. W roku bieżącym fundacja sztokholmska wypłaci laureatom kwotę około 160.000 koron.

Niezwykły eksperyment

Ciśnienie 50.000 kg. na cm. kwadratowy powierzchni

Profesor Bridgeman z uniwersytetu Harvarda w Chicago, jeden z najsławniejszych eksperymentatorów w dziedzinie wysokiego ciśnienia, zdołał niedawno osiągnąć ciśnienie, wynoszące 50.000 kg. na centymetr kwadratowy powierzchni, równające się prawie ciśnieniu panującemu w wnętrzu ziemi.

Doświadczenia przeprowadzone przy pomocy tak wysokiego ciśnienia pozwoliły na wysnucie szeregu ciekawych naukowych wniosków i rzuciły nowe światło na procesy petryfikacji. Działając ciśnieniem na celuloid, ołów i dwutlenek magnezji, zdołał porfesor Bridgman wywołać eksplozję tych materjałów przy temperaturze nie przekraczającej 34°. Guma poddana na ciśnieniu przekształcała się na przejrzystą rogową masę o niezwykłej twardości. Te same zmiany wykazywało drzewo, papier, płótno i t. p. Miedź i ołów tworzyły pod wpływem tak wysokiego ciśnienia nowe związki chemiczne. Grafit zamieniał się, wprawdzie nie na długo, w diament.

Doświadczenia przeprowadzone przez profesora Bridgemana otwierają nowe dalekie perspektywy przed nauką.

Targ na dziewczęta

Wschodnie obyczaje bułgarskie

Dwa razy do roku, w maju i listopadzie odbywa się na placach miast bułgarskich oryginalny targ, przypominający dawne jarmarki niewolnic w krajach muzułmańskich.

W dzień św. Jura w maju i św. Dymitra w listopadzie place miast bułgarskich zapełniają się różnobarwnym tłumem dziewcząt w strojach ludowych. Wśród bajecznie kolorowych szeregów przechadzają się panie bułgarskie otoczone rojem agentów zachwalających klijentki. Ta znakomicie gotuje, owa doskonale pierze i sprząta, inna znów nadaje się do wszystkiego... i t. p. Po długim targu, w którym agenci, pośredniczący w godzeniu służących wyczerpali całą gamę wschodnich pomysłów krzykliwego reklamiarstwa, świeżo zgodzona służąca odchodzi, by za pół roku, jeśli jej służba dogadzać nie będzie, stanąć znów na placu publicznym w szeregu swych współkoleżanek w oczekiwaniu nowej „posady". W Bułgarji służąca nie angażuje się inaczej, jak na pół roku. Zmiana służącej co dwa lub cztery tygodnie byłaby w Bułgarji trudna do pomyślenia.

Fantastyczny projekt

sowieckiej ekspedycji naukowej

Komisarjat gospodarki sowieckiej wydelegował do Turkiestanu ekspedycję naukową, która ma zbadać sposoby wydobycia na powierzchnię minerałów i drogich kamieni, ukrytych głęboko w ziemi.

Komisja opracowała fantastyczny projekt podminowania całego terenu w okolicy jeziora Balach na przestrzeni kilkunastu tysięcy metrów kwadratowych i wysadzenia go w powietrze. Skutki tej eksplozji badane będą w promieniu kilkunastu kilometrów przez specjalne stacje.. Doświadczenia zebrane przez komisję posłużyć mają do opracowania nowych metod eksploatacji bogactw naturalnych w terenach pustynnych.

Uwięziony w windzie

własnego pomysłu

Lord Louis Mountbatten, spokrewniony z angielskim domem panującym postanowił przebudować swą średniowieczną rezydencję w dzielnicy Hydeparku na nowoczesny, komfortowo urządzony dom. Najoryginalniejszym urządzeniem w tym domu jest winda. Kto chce się dostać do mieszkania lorda, musi jechać windą. Drzwi windy są tak skonstruowane, że otwierają się dopiero za naciśnięciem guzika elektrycznego, znajdującego się w mieszkaniu kamerdynera. Gość wsiadając do windy jest telefonicznie połączony z mieszkaniem kamerdynera, któremu podaje nazwisko i cel swej wizyty. Po porozumieniu się z lordem, kamerdyner naciska guzik, który włącza prąd automatycznie otwierający drzwi windy. Pewnego razu lord chciał wypróbować działanie windy swego pomysłu. Lord wsiadł w przebraniu, niepoznany do windy i zmienionym głosem polecił kamerdynerowi wypuścić go z windy. Kamerdyner nie poznawszy głosu w mniemaniu, że do pałacu lorda zakradł się ktoś niepowołany, zrobił piekielny alarm, po stawił na nogi policję, która dopiero uwolniła lorda z kłopotliwego położenia.

2 miljony za przelot

przez Atlantyk

W dniu 21 maja przyszłego roku przypada 10-ta rocznica przelotu ponad oceanem Atlantyckim płk. Lindbergha. Farncuski minister lotnictwa Cot postanowił wyznaczyć w tym terminie międzynarodowe zawody lotnicze na trasie Nowy Jork — Paryż. Dzienniki francuskie ogłaszają już warunki lotu opracowane przez Aeroklub Francji w porozumieniu z ministrem lotnictwa Cotem. Premie dla zwycięzców wyniosą 2 miliony franków. Pierwsza nagroda za najszybsze przebycie trasy będzie wynosiła 1 milion franków, druga — 500.000, trzecia — 300.000, a czwarta — 200.000 franków.

Doniosłe odkrycie naukowe

Możemy zaglądać do żołądka!

Organizm ludzki nie może mieć dla nas tajemnic. Takie jest hasło nowoczesnej medycyny, która zaprzągszy na swe usługi genjusz wynalazcy, posługuje się coraz doskonalszymi instrumentami, pozwalającymi lekarzowi dotrzeć w głąb organizmu i naocznie niejako śledzić zachodzące w nim procesy chorobowe. Na polu wynalazczości pomocniczych instrumentów lekarskich pierwsze miejsce zajęły Stany Zjednoczone, gdzie niedawno oddano do użytku lekarzy sondę, pozwalającą okiem wykryć zmiany zachodzące w żołądku. Oddana niedawno do użytku w szpitalach amerykańskich sonda, składa się z rozsuwanej długiej, metalowej tuby, zakończonej mikroskopijnym lustrem, oświetlonym, które przez szkła znajdujące się wewnątrz tuby odbija powiększony obraz wnętrza żołądka i pozwala lekarzowi widzieć dokładnie wszelkie zmiany chorobowe żołądka jak guzy, wrzody i t. p. Nowy aparat oddał już nieocenione usługi przy djagnozie schorzeń żołądkowych.

Zadużo mówił

Kandydat partii republikańskiej na prezydenta Ameryki Landon rozchorował się na zapalenie strun głosowych w trakcie kampanii wyborczej, którą prowadził. Lekarze polecili Landonowi położenie się do łóżka i wstrzymanie się od przemówień na czas dłuższy pod groźbą utraty głosu.

Zjazd Zw. Zaw. Drukarzy

Dnia 25 i 26 b. m. odbędzie się w Warszawie XI. Zjazd delegatów z całej Polski Związku Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów. Zjazd odbędzie się w sali Związku Handlowców (Sienna 16). Jest to najsilniejsza i najpoważniejsza organizacja drukarzy w Polsce, liczy bowiem członków (opłacających wkładki związkowe i to b. wysokie) 4383, zorganizowanych w 18-tu Oddziałach. Tymczasem związeczki nieklasowe liczą zaledwie 30—50 członków, a „chrześcijański" związek, działający przeważnie w Polsce Zachodniej, około kilkuset.

Ze sprawozdania, wydanego przez Zarząd Główny Związku, dowiadujemy się, że wkładki tak zw. centralne (oprócz lokalnych w poszczególnych Oddziałach) wynosiły w 1935 r. — 229.927 zł.; zapomóg zaś w tymże roku wypłacono: bezrobotnym 103.002 zł., strajkowych — 21.960 zł., pogrzewych — 2.875 zł., różnych 6.388 złotych.

Sprawozdanie zaznacza, że okres sprawozdawczy, obejmujący lata 1933—1935, „upłynął pod znakiem wysokiego stanu bezrobocia wśród członków". „Bezrobocie, które w poprzednim okresie i w roku 1932 objęło 46 proc. członków Związku, spadło w latach 1933—1935 i „ustabilizowało się na poziomie 30 proc." Na bezrobocie składa się: kryzys gospodarczy, umaszynowienie przemysłu drukskiego, oraz represje prasowe (np. zamknięto ostatnio kilkanaście pism perjodycznych). Bezrobocie przyczyniło się do poważnego spadku zarobków drukarzy. Związek Drukarzy w działalności swej i w walce z bezrobociem wysuwa postulat **skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, a dla składaczy maszynowych nawet do 36.**

W celu unormowania warunków cennikowych w całej Polsce Związek opracował już w 1928 roku projekt ogólnokrajowego cennika, a dopiero w r. 1934 przyszło do wspólnych konferencyj ze Zw. Właścicieli Drukarń i Zw. Wydawców Dzienników. Konferencja ta nie dała pozytywnego wyniku, gdyż na punkcie zasadniczych płac właściciele drukarń z różnych dzielnic nie mogli dojść między sobą do porozumienia.

Rokowania rozbiły się i z tego powodu, że władze nie odniosły się przychylnie do nadania cennikowi i umowie ogólnokrajowej — **mocy powszechnie obowiązującej.**

Klasowy Związek Drukarzy będzie nadal kontynuować swe prace w kierunku **wprowadzenia jednolitego cennika płac robotniczych i ogólno-krajowej umowy** wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Oprócz szerokiej akcji cennikowej, popartej licznemi strajkami na poszczególnych terenach, Zw. prowadził akcję i dokonywał u odpowiednich czynników interwencyj w sprawie zatrudniania kobiet na linotypach i w sprawie nadmiaru uczniów.

Centralnym organem Związku jest pismo „Wiadomości Graficzne". Oprócz tego szereg oddziałów wydaje lokalne pisma: Warszawa „Drukarza - Związkowca", Poznań — „Informatora", Pomorze — „Drukarza Pomorskiego", Łódź — „Drukarza Łódzkiego", Lwów — „Ognisko".

Związek Drukarzy należy do Centr. Kom. Zw. Zaw. oraz do Międzynarodówki Drukarzy.

XI Zjazdowi Drukarzy życzymy owocnych obrad.

Proces 220 osób

o fałszywe obwinienie strażników granicznych

W Tarnowskich Górach dobiegają końca prace przygotowawcze nad przystosowaniem sali do potrzeb procesu karnego przeciwko **220 mieszkańcom** Suchej Góry, oskarżonych o fałszywe obwinienie strażników granicznych.

Tłem procesu jest podpisane przez oskarżonych doniesienie na strażników granicznych, że spowodowali śmierć z niedbalstwa postrzelonego przez siebie w czasie obławy przemytniczej Józefa Olszewskiego, mieszkańca Suchej Góry. Prokurator pociągnął do odpowiedzialności wszystkich, którzy doniesienie podpisali.

Sprawa ta będzie rozpatrywana na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego z Chorzowa w Tarnowskich Górach na największej w mieście sali.

Rozprawa budzi duże zainteresowanie. Termin został wyznaczony na 27-go października, godz. 9-ta rano.

List wynalazcy

Od p. J. Ziubrynowicza otrzymujemy list następujący, który w całości zamieszczamy. *Red.*

W niedzielnym nr. z dnia 18-go października wyczytałem w „Robotniku" o zrealizowanej utopji przez czeskiego szofera niejakiego Baldwina. Maszyna ta, jak ją wynalazca nazywa „o bezgranicznej sile", ma iść zgęszczonem powietrzem i ma wykazywać około 20 proc. nadmiar siły, którą można zużytkować do wykonywania innej pracy. Artykuł ten zmusza mnie do oświadczenia, że jeszcze 15 maja w „ABC" był zamieszczony artykuł o mojem odkryciu z dziedziny fizyko - mechanicznej na podstawie którego opracowałem przyrząd powiększający 3—4 krotnie wszelkie siły obrotowe „bez straty na szybkości" Do dzisiaj, jak wiadomo, przy powiększaniu energji obrotowej musieliśmy stracić tyle na szybkości, o ile powiększyliśmy na sile.

Odkrycie moje jest tak rewelacyjne, że może potęgować wielokrotnie siłę obrotową małych motorków, lub naodwrót zmniejszyć wielokrotnie wymagalność materjałów napędowych wielkich motorów. Prace nóg roweru można powiększyć i spotęgować do tego stopnia, że szybkość jego zbliżona zostanie do szybkości motocyklu.

A najbardziej rewelacyjne jest to, że odkrycie to daje nowe podstawy naukowe do zbudowania motoru, który może iść bez jakichkolwiek zniszczalnych materjałów napędowych i wydawać będzie około 300—400 proc nadwyżki. Będzie szedł cicho i w małym formacie będzie posiadał wielką siłę. Byłem niegdyś właścicielem małej fabryki, następnie urzędnikiem — dzisiaj bez pracy. Od ust odejmując pracowałem nad ulepszeniem i mam na ukończeniu przyrząd, który udowodni, że siły obrotowe powiększać można bez straty na szybkości.

Jeżeli by się znalazł człowiek szlachetny, który chciałby dopomóc mi niewielką sumą do wykonania tego przyrządu, mógłbym dać daleko idące dowody, bo tak łatwo do Głowy Państwa mnie nie dopuszczą. Może Sz. Redaktor zechce mi wskazać dobrą radę, zaco będę Mu bardzo wdzięczny.

Z poważaniem
J. Ziubrynowicz
Miedziana 15 m. 9.

Anty-robotnicza polityka

Burmistrza Pułtuska

(Kor. wł.).

W dniu 20 października b. r. został opieczętowany na polecenie miejscowego burmistrza lokal Związków Zawodowych w Pułtusku, znajdujący się przy ul. Kotlarskiej 6. Lokal ten zajmują: Zw. Zaw. Rob. Przem. Budowl. Drzewn. Cer. i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Zw. Rob. Przemysłu Skórzanego i Zw. Rob. Przem. Odzieżowego.

Lokal został opieczętowany z obawy przed mogącą nastąpić katastrofą, ponieważ jest to stary dom. Przed tym, zanim wynajęły go Zw. Klasowe, mieściły się tam inne organizacje, a nawet szkoła — i wtedy nie zachodziła obawa katastrofy. Tymczasem inż. arch. Jankowski w dniu 19. VII b. r. stwierdził tylko, że w lokalu nie mogą się odbywać większe zebrania i to było ściśle przestrzegane; wszelkie większe zebrania odbywały się w specjalnie na ten cel wynajmowanej sali.

Opieczętowanie lokalu odbyło się podczas, gdy nie był żadnego przedstawiciela ani członka któregokolwiek Związku — i bez uprzedniego nakazu opróżnienia lokalu — tak, że wszelkie akta i materiały związkowe pozostały w opieczętowanym lokalu, przez co uniemożliwiona została normalna praca związkowa.

Na dwukrotne zwracanie się sekretarza Zw. Zaw. Rob. Przem Bud. Drzewn. Cer. i Pokr. Zawod. w Polsce, tow. Nosowskiego, do burmistrza o wyjaśnienie, dlaczego lokal został zamknięty — urzędnicy odpowiedzieli, że... burmistrza nie ma, pomimo, że było to w godzinach urzędowych.

Burmistrz tutejszy znany jest ze swego anty - robotniczego nastawienia, co przejawiło się ostatnio w zwolnieniu 5 robotników bez żadnego powodu i bez wymówienia.

Nie można interwenjować u burmistrza w sprawie zwolnionych robotników, bo nigdy go niema.

Nie wchodzimy w „uczucia" p. burmistrza wobec ruchu robotniczego—to nas nic nie obchodzi—ale postępowanie jego powinno być sprawiedliwe i zgodne z obowiązującym prawem — i tego się domagamy.

Tylko w organizacji siła

Po przełamaniu długotrwałej apatji, w którą klasę robotniczą wtrącił kryzys i próby rozbicia ruchu zawodowego przez „sanację", w szeregach robotniczych przejawiło się duże ożywienie i masowe wstępowanie robotników do Klasowych Związków Zawodowych. I w tej właśnie chwili, gdy robotniczy ruch zawodowy zaczął konsolidować się i wzmacniać nanowo co walce robotniczej o poprawę warunków pracy i płacy, rokowało coraz większe powodzenie — w tej akurat chwili na gruncie krakowskim znalazły się warcholskie elementy, które rozpoczęły wysiłki, by wśród robotników siać nieufność do organizacji, prowokować i nanowo osłabić ją.

Jak wiadomo, do Związków Zawodowych wstępują również i ludzie mniej uświadomieni, dla których zorganizowany, karny i wydyscyplinowany zawodowy ruch robotniczy był dotąd obcy. Otóż tych właśnie ludzi łatwowiernych a nieświadomych użyto za narzędzie do próby rozbijania nietylko klasowych związków zawodowych ale także i PPS.

Dowiodły tego ostatnie wypadki w firmie L. Zieleniewski i Fitzner — Gamper w Krakowie, gdzie rozmaici „dywersanci" usiłowali nietylko rozbić organizację metalowców, ale świadomie parli do podjęcia akcji zarobkowej w sposób taki, który musiałby skończyć się dla robotników fatalnie. Robiono to w tym celu, by winę za skutki przegranej akcji przerzucić potem na PPS. przez rozsiewanie fałszywych pogłosek, jakoby PPS „nie dość" energicznie broniła interesów robotniczych.

Najwyższy więc czas, by tę robotę oświetlić publicznie i ostrzec klasę robotniczą przed warcholami, którzy chcą cały jej świeżo uzyskany dorobek organizacyjny znowu zniszczyć.

Otóż intrygantów najlepiej osądza fakt, że postawili oni żądanie wydalenia z pracy trzech zasłużonych członków Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce i długoletnich pracowników w fabryce. I za cóż to ludzi spracowanych, członków organizacji klasowej, chcieli warcholi wyrzucić na bruk? Za to, że przeciwstawili się rozbijackiej demagogji warcholów! Była to więc niezwykle brzydka mściwość wobec trzech uczciwych działaczy robotniczych.

Gdy wystąpienie to spaliło na panewce, wówczas zażądano przyjęcia do pracy kilku starszych robotników, zwolnionych z pracy jeszcze przed kilku laty. Okazało się, że niektórzy z nich już zmarli a więc i tym manewrem pożądanego efektu nie osiągnięto. Wtedy postanowiono zażądać podwyżki płac z pominięciem organizacji i wybrano delegację, która te żądania przedłożyła Inspektorowi Pracy. Robiono to rozmyślnie bez wiedzy Związku.

W Inspekcji Pracy jednak wyjaśniono owym „delegatom", że dotąd obowiązuje umowa, zawarta ze Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, którą Związek musi najpierw wypowiedzieć na przeciąg jednego miesiąca ,a dopiero po tym terminie może wysunąć żądania.

Gdy w Insp. Pracy „delegaci lewicowi" niczego nie uzyskali, wówczas udali się do dyrekcji fabryki, gdzie im powtórzono to samo. Wówczas proklamowano strajk okupacyjny, na który udało się im nabrać pewną grupę robotników, którzy do tego strajku przyłączyli się poprostu z nieświadomości.

Robotnicy, pozostali w fabryce, ani na chwilę nie przypuszczali, że stale byli okłamywani przez intrygantów, którzy chełpili się, iż uzyskali wysokie podwyżki i inne dalsze ustępstwa. W ludzi nieświadomych wmawiano także, że ci robotnicy, którzy się do strajku nie przyłączyli, do pracy już nie powrócą.

Z dnia na dzień zwiększało się niebezpieczeństwo, że ta bezprzytomna awantura może narazić robotników na ciężkie ofiary.

Wówczas, na wyraźne żądanie robotników, wmieszał się w tę sprawę Związek Rob. Przem. Metalowego w Polsce i przy jego pośrednictwie doszło do likwidacji tego „rewolucyjnego eksperymentu" i spisania w dniu 23 września b. r. w starostwie grodzkiem w Krakowie następującego protokółu:

1) Strajk w fabryce krakowskiej Zieleniewski i Fitzner — Gamper zostaje zakończony w dniu 23 września 1936 r. z tym, że znajdujący się na terenie fabryki robotnicy opuszczą fabrykę tego dnia o godzinie 16-ej, z wyjątkiem delegatów robotników, w liczbie 8, którzy pozostaną w fabryce dla oddania jej przedstawicielom dyrekcji.

2) Dyrekcja fabryki zobowiązuje się niezwłocznie po opuszczeniu fabryki przez robotników wydelegować swoich przedstawicieli dla odebrania poszczególnych warsztatów i ustalenia zdatności tych warsztatów do uruchomienia.

3) w razie stwierdzenia, że warsztaty fabryki zdatne są do podjęcia ruchu — uruchomienie fabryki nastąpi w dniu 25 września b. r. o godz. 7 rano.

4) Do pracy powracają robotnicy, którzy zatrudnieni byli w fabryce w dniu 1 września 1936 roku.

5) Odnośnie robotników, zatrudnionych w mostowni, obie strony zgodnie podtrzymują warunki, wyszczególnione w protokóle, spisanym w Inspekcji Pracy 38 Obw. w Krakowie w dniu 13 sierpnia 1936 roku.

6) Robotnicy, którzy w dniu 1go września b. r. mieli wypowiedzenie pracy, odrobią po uruchomieniu fabryki resztę brakujących dni do terminu 14-dniowego.

7) Dyrekcja fabryki zobowiązuje się, po formalnym wypowiedzeniu dotychczas obowiązującej umowy zbiorowej, przystąpić w ciągu pięciu dni od daty wypowiedzenia umowy do pertraktacji w sprawie nowej umowy zbiorowej.

8) Dyrekcja oświadcza, że z powodu udziału w strajku nie będzie wyciągać w stosunku do robotników żadnych konsekwencji.

Strajk robotnikom nic — dosłownie nic — nie przyniósł, bo przecież te same warunki uzgodniono jeszcze przed strajkiem. Ale demagogom wcale nie chodziło o poprawę bytu robotniczego, lecz o wykazanie nazewnątrz, że strajk się udał. Skutek tego zbrodniczego warcholstwa jest taki, że robotnicy stracili 9.933 dniówki i około 80.000 zł. zarobku. Straty to są niepowetowane, za które ogół robotników winien pociągnąć do odpowiedzialności warcholów.

Robotnicy na własnej skórze poznali i odczuli, do czego prowadzi demagogja, perfidja i cynizm robotników „radykalnych".

Ze swej strony z dumą podnieść możemy, że próby dywersji nie powiodły się.

Wymówiono umowę, co było postanowione jeszcze przed owym warcholskim „strajkiem dywersyjnym", który tylko przeszkodził zamierzonej akcji. Ale nie na długo, bo Związek przedłożył nowe żądania, w myśl żądań robotniczych i prowadzone układy zakończyły się **zawarciem umowy zbiorowej.** Od 19 października b. r., na podstawie tej umowy, płace zasadnicze zostały podwyższone od 5 do 12 proc. Ceny akordowe podwyższa się w tym samym stosunku procentowym.

Dyrekcja fabryki przyjęła zobowiązanie, że stawki akordowe będą tak ustalone ,aby średnio zdolny wykwalifikowany robotnik mógł zarobić conajmniej 25 proc. ponad stawkę zasadniczą.

Uznano delegację robotniczą i określono jej kompetencje. Uregulowano także na korzyść robotników inne wysunięte przez nich postulaty.

W osobnym protokóle ujęte będą renty dla 15 robotników-starców, które fabryka będzie wypłacać. Protokół ten omówi także warunki pracy w odlewni.

Po tych wszystkich doświadczeniach robotnicy krakowscy z całą energja muszą tępić warcholów.

MET.

Zjednoczenie pracowników gastronomicznych

Dnia 27 i 28 b. m., jak to już pisaliśmy. odbywa się w Warszawie konferencja delegatów oddziałów i Związków Pracowników Gastronomiczno - Hotelowych.

Konferencja ta ma wytworzyć silną klasową organizację w przemyśle gastronomiczno - hotelowym. (Obecnie bowiem na terenie tego zawodu panuje chaos organizacyjny i rozbicie. Datuje się to od chwili, gdy w r. 1934 została zawieszona działalność Związku Zawodowego Prac. Gastr.-Hotelowych.

Niektóre oddziały lokalne przeszły na własne statuty, tworząc lokalne organizacje (Poznań, Łódź i t. p.). Znaczne grupy przeszły w szeregi ZZZ.

Ta sytuacja dała się pracownikom we znaki. Zjawiła się dążność do odrodzenia organizacji klasowej. Podstawą zjednoczenia, niejako fundamentem nowej organizacji klasowej są te ugrupowania pracowników, które pozostały wierne zasadom ruchu klasowego i przystąpiły do Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, tworząc Centralną Sekcję Pracowników Gastron. - Hotelowych oraz oddziały lokalne.

Okres rozbicia organizacyjnego zaznaczył się znacznym pogorszeniem sytuacji pracowników. Kelnerom zmniejszono procenty, naliczono im różne potrącenia i opłaty, redukujące zarobek. Odebrano kelnerom urlopy, pozbawiono należytego wyżywienia. Pogorszono sytuację kuchmistrzów, których zarobki spadły przeciętnie o 50 proc., pozbawiono ich wolnego dnia pracy.

Stało się dla ogółu pracowników oczywistem, że cała ta sytuacja jest wynikiem rozbicia organizacyjnego, wywołanego przez ZZZ. Tem niemniej ZZZ usiłuje i nadal niedopuszczać do zjednoczenia, wzywając swoje oddziały, do powstrzymania się od udziału w konferencji zjednoczeniowej.

Mimo to, konferencja zapowiada się pomyślnie. Ogół pracowniczy rozumie, że chodzi tu o sprawy zasadnicze. Zadaniem zjednoczonej organizacji będzie akcja o uporządkowanie stosunków w zawodzie, zawarcie umowy zbiorowej, uregulowanie sprawy pośrednictwa pracy przy udziale Związku.



Zwycięski strajk

w fabryce „Sfinks" w Poraju

(Kor. wł.)

Po konferencji w dniu 20 i 21 b. m., Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział w Częstochowie, zawarł zbiorową umowę z fabryką metalowo - emaljerniczą „Sfinks" w Poraju, likwidując tem samem strajk „polski", który trwał od d. 5-go października r. b. Uzyskano podwyżkę zarobków od 50 do 10 procent dniówek zasadniczych, a dla pracujących w akordzie cennik będzie wyższy o minimum 25 proc. zasadniczej dniówki. Postulaty ogólne zostały całkowicie osiągnięte.

Po złożeniu sprawozdania przez tow. J. Kaźmierczaka, robotnicy przyjęli osiągnięty sukces z entuzjazmem, wznosząc okrzyki „Niech żyje PPS. i Kl. Zw. Zaw." Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i zdjęciu sztandaru oraz transparentu z budynku fabrycznego, nastąpiło przekazanie terenu właścicielom fabryki.

Zwycięstwo robotników wytworzyło podniosły nastrój na terenie całego Poraja.

Do przebiegu tej akcji powrócimy jeszcze, celem należytego oświetlenia stosunków na terenie pow. Zawierciańskiego.

Strajk robotników krawieckich

w Stanisławowie

(Kor. wł.).

Od 1929 r. robotnicy krawieccy w Stanisławowie zostali pozbawieni umowy zbiorowej wskutek rozwiązania Zw. Zaw., co spowodowało obniżenie zarobków robotniczych.

Niedawno odbyło się zebranie zwołane przez miejscową Radę Zw. Zaw., na którem wybrano komisję organizacyjną, która zajęła się ponownie zorganizowaniem Zw. Zaw. Po przesłaniu przez Centralę statutu, został on przez Radę Zw. Zaw. skierowany do starostwa do zalegalizowania.

Brak Związku daje się dotkliwie odczuć robotnikom krawieckim w obecnym czasie.

Odbyło się kilka zebrań, na których omawiane były sprawy organizacyjne, jak również kwestja zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac od 20—40 proc.

Na ogólnem zebraniu, które odbyło się w obecności 200 ludzi i przedstawiciela Rady Zw. Zaw., zapadła jednomyślnie uchwała przystąpienia do strajku z powodu ignorowania i zwlekania pp. majstrów z odpowiedzią na wysunięte przez robotników żądania.

Do strajku przystąpili robotnicy solidarnie.

Strajk wybuchł i prowadzony jest przez Kom. Org. Rady Zw. Zaw. i komitet strajkowy. Objęte nim są wszystkie warsztaty.

Tabela wygranych

3-ci dzień ciągnienia I klasy 37 Loterii Państw.

I i II-gie ciągnienie

Główne wygrane

5.000 zł. nr. 181998.
2.000 zł. nr. 117047.
1.000 zł. n-ry: 32274 48552.
500 zł. n-ry: 77145 90324 127733 135640 151661 158387.
400 zł. n-ry: 1924 28144 61565 122669 159367 178475 184382.
200 zł. n-ry: 12871 35743 934 39065 885 52820 57818 63645 65962 96088 98848 104095 112788 122505 130171 174508 178692 180640 193759
150 zł. n-ry: 10621 13086 14110 14471 14566 18598 57018 60282 64574 66847 74491 75535 81333 485 559 86864 95660 99993 105496 107920 115603 133289 137515 141938 146383 164131 532 165505 166085 19978 176735 8909 184695.

Wygrane po 100 zł.

28 535 1166 411 930 2023 164 523 714 3252 620 5101 370 477 859 989 6114 201 547 955 26 7166 807 8003 68 287 741 939 9518 59 659 921 10066 88 187 309 24 49 477 878 910 11180 323 452 675 95 12175 308 633 13062 645 806 14297 17750 18157 950 20148 352 533 21218 888 949 26 22191 24109 969 25105 680 89 26715 27024 777 299 28876 29097 232 350 293 759 822 64 30934 47 66 31154 371 592 965 32100 66 478 33062 167 534 923 34185 725 37 889 35320 43 587 743 61 825 931 36193 351 78 373 900 37309 913 38 39333 56 474 695 995 40158 71 307 481 775 939 41088 110 894 42859 86 43362 404 786 73 807 992 44119 277 524 795 102161 900 103002 050 38 812 104119 550 640 106086 314 626 753 97 908 106010 169 72 308 463 566 605 12 850 107108 379 108315 552 55 915 109314 433 110728 707 112798 113008 660 889 934 39 115140 673 802 116424 592 702 117128 607 44 818 118157 408 43 839 93 119918 120032 264 500 681 121160 635 42 122964 123244 58 363 654 348 124405

125035 47 73 107 509 56 954 126402 548 874 953 96 127174 440 924 128163 458 129472 590 838 130073 204 85 325 48 788 131302 511 28 783 844 950 132082 381 827 133330 68 446 71 547 134113 868 136308 650 137373 779 833 139785 856.

140063 153 388 99 141146 81 823 85 142631 59 143039 123 191 639 50 802 144146 214 37 145163 501 82 926 29 56 146032 117 488 147038 287 396 903 148017 284 677 149178 97 220.

150185 764 151869 446 928 153088 435 154116 802 155399 562 156516 682 832 157164 500 14 158201 690 159141 98 389 459 943.

160592 957 161137 35879 162402 400 732 45356 910 46845 47256 827 848 48281 792 825 49203 544 72 710 50320 27 517 51236 456 698 961 52267 530 642 89 720 99 53170 247 699 54165 210 32 803 55106 924 56043 147 568 57499 537 692 785 523 58414 59212 749 917 93 60127 437 695 866 62354 635 789 888 63080 509 40 765 64420 65257 693 938 66344 647 842 67093 258 525 891 68021 241 69512 679 835 70002 304 71203 377 477 865 72094 303 494 73390 689 334 46 947 74692 908 33 64 90 75166 463 77509 985 78899 706 880 79864 80248 617 81270 445 640 88 908 13 82193 873 83031 176 200 14 918 84071 148 292 329 444 85642 86736 892 87594 654 775 88019 88 597 89227 321 644 90132 91128 489 551 826 92897 93662 94145 655 997 95093 748 817 987 96017 188 223 496 683 97087 560 711 979 98959 66 99 344 409 501 754 101215 329 430 647 94 163071 257 64 790 851 918 164091 289 545 669 770 165295 341 70 449 166182 167453 577 685 872 88 960 168146 216 914 169057 155 47 3 698 864.

170543 707 172730 803 173084 239 560 900 174051 67 533 58 175420 42 176962 177146 975 178509 500 832 960 179195 878.

180177 292 829 181154 182110 70 528 771 59 903 183245 745 184423 536 654 91 724 901 72 185102 80 355 86 625 981 186536 832 188101 289 654 825 38 189293 758.

190183 313 28 452 191448 547 192428 565 73 193670 900 938 88

Po 50 zł.

246 1689 2421 3234 621 720 32 846 4274 604 5432 795 864 6079 7140 240 52 421 88 566 8188 9106 38 61 274 432 830 54 908 18 10441 620 901 11015 703 12141 218 545 753 55 14311 680 913 15026 117 201 375 16520 658 17167 805 18437 48 569 949 19205 48 448 754 73 811 98 20104 576 90 634 61 924 21350 759 891 22226 327 564 99 855 89 23733 49 13 24171 216 83 312 437 72 25098 71 151 696 716 26128 400 25 677 27002 206 483 612 748 892 28335 580 789 29071 47 159 35 395 498 535 41 868 912 30031 106 26 238 418 865 31331 63 551 937 32044 149 286 817 922 36 43 49 33075 271 776 944 34811 410 84 35055 175 256 96 398 762 834 960 36017 245 550 617 26 941 37152 211 967 38004 018 165 254 82 792 39153 61 507 87 711 40365 404 537 95 41000 084 868 901 42202 327 619 834 43094 279 341 795 13 957 44216 24 77 366 83 499 510 76 680 840 45031 265 673 739 805 46112 47158 97 221 452 507 42 681 49236 426 866 50085 259 91 591 12 768 925 51069 530 44 86 775 84 52247 508 19 53676 816 54089 353 85 472 583 89 55094 293 322 660 507 889 56056 157 541 62 650 747 57910 58027 115 83 415 869 59118 54 70 626 767 95 60155 136 55 438 680 798 961 69 61052 125 490 520 48 787 97 897 62285 570 714 22 891 63188 252 458 64322 551 661 748 834 65231 472 868 971 66052 668 67018 103 214 729 67 68039 270 679 90 547 69041 52 45 136 46 370 481 544 68 631 931 70146 348 583 71299 585 643 768 945 72275 443 589 670 73146 223 527 30 97 660 74144 79 903 75146 661 76411 641 828 77078 233 535 51 78004 147 420 748 342 63 947 79203 335 531 70 620 996 80255 86 325 32 425 92 703 47 81003 261 402 538 98 817 49 76 546 32 82017 111 506 46 84 83120 435 721 84216 61 338 442 86138 218 78 994 86109 85 494 528 782 913 44 87008 387 508 93 655 810 88266 423 853 89260 400 989 90048 805 91295 407 92097 288 394 409 47 64 672 762 89 896 93308 592 711 94015 267 331 34 448 572 608 887 922 89 95012 96 180 95 589 96045 176 02 303 611 719 65 97276 482 671 93 99053 145 239 71 338 91 436 638 100107 336 630 68 880 973 101194 402 41 554 853 996 102260 305 270 988 99 103176 367 608 104506 924 43 105017 22 387 400 532 627 738 106204 380 420 539 605 89 815 107000 511 37 108205 94 456 586 765 89 109267 780 950 110139 338 39 73 604 730 84 910 111209 373 767 860 112104 544 94 673 942 57 113300 69 693 114157 319 410 37 576 78 605 69 78 853 115138 999 116782 85 837 117781 118053 608 119264 320 672 623 42 54 120239 36 615 90 835 48 906 34 121565 614 820 122092 549 612 944 123417 597 645 84 124054 175.

150023 267 461 79 670 151072 193 325 61 96 473 773 95 987 152065 527 790 153078 85 94 136 397 701 154096 206 45 542 830 155127 751 63 165350 157 471 510 73 647 775 876 944 78 158334 767 813 159178 269 336 424 749 882.

160040 147 271 779 932 161026 450 538 888 162049 563 163038 222 77 938 164272 440 76 531 677 768 881 165102 67 558 863 925 166203 425 075 81 167134 448 532 38 677 168011 115 95 287 478 515 862 947 169008 172 972.

170196 339 45 645 838 44 171025 323 24 32 60 65 430 36 172152 226 584 635 728 53 918 27 173251 786 174167 232 449 746 69 79 994.

125289 126130 430 617 38 767 966 127338 79 663 82 752 898 936 128951 129964 130825 131040 380 614 876 90 132463 726 133146 842 413 781 852 908 134236 99 339 920 135084 143 237 392 433 510 717 136220 528 137430 704 19 831 138051 94 280 334 139380 140641 710 141148 201 48 664 742 835 142571 752 840 48 143300 644 36 79 144143 375 568 623 60 145073 208 85 576 677 830 146413 549 689 745 816 147366 420 599 148215 360 436 49 513 632 732 149004 269 605 765 995.

175196 99 253 430 38 97 543 99 176024 143 382 557 601 41 92 177059 108 438 49 504 857 178010 202 26 453 667 821 179069 79 228 900 180094 431 646 181075 265 355 182107 37 590 661 804 183051 110 555 82 897 174020 194 706 67 185071 102 120 257 349 423 38 62 528 96 741 186464 92 535 37 811 983 187121 84 527 942 188074 524 6 55 71 968 189142 378.

190289 321 931 191177 484 192005 342 77 435 958 193033 175 306 437 604 9 761 972 194492 751 90 875 902 70.

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

275 2606 821 3305 459 88 6133 7190 912 8165 205 580 781 955 9960 10266 883 11160 560 12001 13244 474 533 14180 360 16471 527 17923 95 19409 817 994 96 20885 21498 24607 25236 779 26286 372 451 976 27236 28283 586 967 29359 460 31015 846 32115 751 33073 529 34523 35286 702 36297 326 38438 39311 485 585 40280 544 41524 876 42520 754 44007 45536 46196 47362 49312 453 51253 52209 410 53593 56649 57046 903 97 58251 416 660 731 59195 618 60987 61406 815 941 66 62576 946 64184 543 763 994 65039 112 235 66431 67099 301 541 930 68369 419 69040 211 70205 732 808 71394 490 73402 74493.

75311 490 575 711 76332 77291 78 113 79092 80262 475 81690 82747 85198 805 86990 88330 427 89384 453 90430 745 91681 866 92484 582 21 659 97032 98049 610 99852 100126 11 484 93289 94238 95557 73 854 96409 513 910 101734 102652 103072 69 105671 106291 379 611 964 76 107558 108509 109676 948 110209 590 111112 930 113530 114247 414 116371 623 117477 516 119075 121226 688 122921 123593 920 124914

125300 127113 641 128186 418 129529 652 130006 131169 394 697 132287 133817 622 134536 747 135207 62 679 850 136206 891 916 137000 453 138313 793 140501 142888 144157 64 956 145331 147292 148456 149168 845 958 150169 87 454 153110 807 155126 155785 156021 355 157903 158380 159542 160544 57 609 162598 163074 164016 223 943 165017 222 89 927 166102 167693 168405 169306 429 966 170325 171653 172776 174676 934 175285 176603 178341 434 179064 82 160 553 906 180398 181903 182153 980 184023 969 185089 499 186366 187551 188999 189534 80 190186 616 850 83 191121 287 192280 193085 300 82

Wygrane po 50 zł.

454 570 1674 962 2158 3482 624 25 4050 147 838 5508 310 6498 665 919 9051 360 445 9503 48 932 10266 51 11004 311 34 12255 384 794 801 993 13492 955 16022 217 23 17628 18261 320 19113 944 20417 569 760 21003 22250 424 56 611 23592 24042 77 177 666 26016 73 872 25 949 27115 207 861 932 28197 273 356 436 29479 816 30214 99 32052 582 34219 93 36846 976 37083 300 504 38148 243 503 851 39139 296 554 912 40502 604 714 41086 151 42864 971 43048 525 44316 410 756 45096 251 46074 339 500 984 47826 48044 49135 236 60 311 444 879 50895 51054 75 206 54 52190 775 58074 318 502 54313 418 78 534 55027 245 614 799 56603 5 861 57970 95 59150 764 60122 364 931 61350 62127 597 63186 368 64428 65060 983 66045 505 67057 88 506 603 68306 862 69121 602 70104 22 784 86 71201 73326 962 74418 869.

75186 592 959 76079 113 77256 905 69 78342 675 849 79575 866 80088 191 533 704 37 81017 614 82042 83335 495 650 931 84585 919 86136 202 65 400 87342 65 666 895524 843 904 90136 215 47 91150 674 92572 944 94102 660 95354 526 96498 622 959 97120 704 07 98305 510 923 99134 86 296 427 792 96071 100467 709 925 102108 93 854 58 103237 80 474 104051 107208 80 556 744 108184 467 530 687 109139 444 676 918 110560 626 686 111583 957 112140 246 56 718 956 113065 635 82 993 114505 613 85 776 115137 654 811 1161559 793 970 118437 699 119015 713 120257 620 121176 93 825 99 988 122421 956 123300 664 962 124524 53

126970 127468 128182 130022 797 902 131122 298 465 865 132278 133101 361 771 939 134445 135086 395 136161 514 91 663 137317 139399 633 790 140467 141163 143696 144334 58 471 878 145403 632 146317 785 148035 368 149321 568 942 150008 189 225 151021 538 936 152904 81 153201 403 154077 155536 156292 681 86 955 157058 141 999 158356 159208 491 611 700 160544 717 161420 522 640 163092 164368 405 538 606 928 165222 167041 710 168013 209 67 666 169235 391 808 170117 564 901 171793 172116 684 173559 802 70 174122 250 612 776 175128 213 390 482 892 956 177028 37 210 380 400 587 881 95 178091 916 179504 180010 81 100 74 488 659 181024 221 541 962 182334 44 670 824 942 183159 829 184046 206 441 870 185230 657 759 186044 502 187240 72 188040 155 636 706 873 89 965 189093 154 519 689 745 46 190268 191576 192261 591 974 193300 448 930 194700

IV ciągnienie

Główne wygrane

25.000 zł. nr. 59555.
10.000 zł. nr. 191761.
2.000 zł. n-ry: 14126 [illegible]
1.000 zł. n-ry: 21688 66865 114935 9115 146599 7845 179082.
500 zł. n-ry: 13761 46755 53918 72791 156741 183307.
400 zł. n-ry: 25480 28783 52109 67320 73451 903 125407 130074 142509.
200 zł. n-ry: 7512 19518 22239 54321 70478 91001 147653 169054 179158.
150 zł. n-ry: 2938 20680 25937 27586 33124 35386 548 36210 38658 43191 52738 53695 62771 64144 66851 70037 72055 82868 89011 90623 91025 100388 121609 126016 116373 145647 149549 151765 153899 164378 168562 171467 175709 760 178660 180946 185931 190084 194488.

Po 100 zł.

350 870 938 1160 461 2675 3141 992 4129 434 851 87 980 5175 392 7560 46 8051 9243 939 10498 818 11482 978 12025 476 682 13045 478 15493 16870 17068 108 263 350 19029 483 20343 21216 630 22378 23921 25310 26785 960 27589 661 933 28289 390 29465 843 30807 34 32422 614 34485 872 914 35548 605 858 37812 15 38178 591 39103 44 812 40422 94 42239 43358 44687 924 47057 671 885 48204 302 49674.

50309 536 702 853 51149 619 62 52171 690 728 902 93 53068 552 54549 55686 56415 821 57248 319 58498 60211 32 63478 715 85 64229 344 65066 324 432 591 905 68430 69126 403 71104 787 72196 356 678 73526 684 780 74505 75390 77692 78087 79730 80411 84317 85803 86409 22 630 992 87883 88670 90 276 408 91375 981 93165 97558 895 98412 815 74 101563 76 102168 103217 454 762 850 73 957 104518 105514 109197 110335 112404 684 113162 305 48 114292 926 33 116408 117010 118596 119083 475 120096 502 645 122173 697 123263 760 124012 443 919

126594 127505 128239 129702 130115 337 655 862 972 132855 87 133378 558 135127 516 693 136153 622 137671 991 138257 676 139840 921 142265 143317 90 938 144135 987 145908 83 146168 272 147240 496 669 148050 974 149661 150228 442 667 151076 824 154472 930 155060 112 156115 229 158454 159249 386 789 160066 483 664 758 162006 163206 953 164203 831 165690 166688 731 916 167491 168855 169280 311 416 629 170835 718 904 172018 115 164 173041 174108 241 330 689 732 838 920 176152 177879 178086 789 941 179851 181993 182297 609 183266 334 699 840 988 184603 62 925 185507 186222 50 892 188219 189033 988 190446 191977 78 192175 310 425 564 194007

Po 50 zł.

624 870 942 1322 2682 658 924 3075 195 636 769 962 4027 67 75 742 5074 559 691 950 57 6260 782 836 8801 9292 603 711 10637 12001 185 403 529 48 703 923 65 13896 14422 700 15854 16811 17242 361 644 932 18113 616 85 19299 365 20026 174 534 709 893 21635 22011 367 450 630 24429 931 53.

50059 176 51171 465 839 52215 134 661 44 53100 650 876 54719 55233 469 625 86 916 56017 227 762 57 658 917 58261 449 698 895 60730 61047 203 434 586 861 62111 55 584 626 857 932 63137 475 808 64349 483 735 815 65447 428 605 66321 758 935 67006 128 834 972 68339 571 938 69415 84 723 808 62 70912 64 71012 215 663 877 72305 876 73097 346 74028 128 776 928 75269 615 76036 437 77073 78177 510 80037 367 81128 218 82 322 83516 630 84812 85148 453 86360 566 666 87928 88152 532 606 64 849 93383 444 94130 93 89029 262 91579 678 92072 196 298 391 96510 751 826 56 98123 830 100625 101182 720 103130 220 337 590 722 105483 964 106070 162 458 783 88 107062 441 552 108558 109871 110758 111025 739 51 112401 835 113266 339 484 114034 116447 998 117043 69 566 702 954 118190 119560 120472 859 913 121455 122927 123649 124227 632

126009 979 127108 211 700 128612 58 129088 130030 131994 133606 134193 657 971 135425 726 136852 752 137611 72 743 989 138201 139009 090 170 439 140917 141067 757 142003 061 378 712 143053 140 387 460 672 601 765 144335 576 990 145108 236 146002 028 262 791 147777 148043 149614 719 150732 151633 720 43 152278 153003 332 507 154189 347 90 155253 560 889 156053 285 500 72 765 157627 776 158429 721 159091 160123 161123 40 250 333 894 162249 163550 617 757 164699 884 165911 167220 391 452 603 645 168190 291 97 406 170124 247 623 171254 172636 80 942 59 173742 174392 175078 171 245 581 176692 776 178108 611 50 179247 635 180908 182421 793 880 183253 438 184312 830 185669 187266 669 188030 47 265 512 697 189682 59 190294 861 191523 26 848 192452 193061 417 614 194241 426 524.

Książka generała de Bono
Jak Włosi podbili Abisynię

Szybkie zwycięstwo Włochn ad Abisynią było niespodzianką dla całego świata. Wszyscy, nie wyłączając sympatyków Włoch, liczyli się z wielkimi trudnościami, jakie Włochy będą miały do pokonania. I oto teraz, zaledwie w parę miesięcy po zdobyciu Addis - Abeby książka napisana przez jednego z głównych uczestników tej wojny rzuca snop światła na powody tego szybkiego zwycięstwa.

Włoski marszałek gen. de Bono, który na początku wojny był głównodowodzącym armią włoską w Abisynii, lecz odwołany został przez Mussoliniego z powodu zbyt powolnego działania, napisał książkę o kampanii włosko - abisyńskiej. W książce tej marszałek de Bono z całą szczerością przyznaje się, że do zwycięstwa włoskiego przyczyniły się przede wszystkim kule ulane ze... złota.

Na wiele miesięcy przed rozpoczęciem kroków wojennych — pisze marszałek — założono przy poselstwie włoskim w Addis-Abebie urząd do przekupywania. Kierownikiem urzędu był oficer bersalierów Ruggero, nikt jednak nie wie dotąd, jakie to były poprzednie zasługi oficera, że jemu właśnie powierzono tę delikatną misję. Nie szczędził on pieniędzy na przekupienie poszczególnych rasów i na podminowanie całej Abisynii.

Jest to stara metoda stosowana przy podboju kolonij nie tylko żołnierzy wysyłać, ale przede wszystkim rozsadzać władzę miejscowych królów od wewnątrz. Mussolini z początku sądził, że samo ogłoszenie mobilizacji we Włoszech rzuci mu do nóg Abisynię wraz z jej cesarzem. Pomylił się. Natomiast nie pomylił się co do działania złota, bowiem wciąż jeszcze obładowany złotem osioł przechodzi przez mury najsilniejszej twierdzy.

P. PAWLENKO 23)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

Skwery grały rolę klatek, do których wpędzano zbuntowane ulice. Drogi, wiodące do nich były dogodne dla tłumów, gdzie zieloność zdawała się osłoną, lecz powstanie wdarłszy się w szalonym porywie na skwer, natychmiast wpadało w potrzask. Pogromcy polityczni mogli bez najmniejszego ryzyka pokazywać gapiom wielogłowego zwierza, wstrząsającego żelaznymi ścianami swej klatki, i gotowego do wykonywania rozmaitych zupełnie bezpiecznych podskoków.

Wieczorem odkładając rajsbret wychodził na długo do miasta. Coeurcosi, jeszcze większy fantasta niż on, stale mu w tych wędrówkach towarzyszył. Chodzili w ten sposób z ulicy na ulicę i wciągali je do specjalnych rubryk według funkcyj, które miały spełniać i według zdolności do obrony. Z dziesiątka ulic, sprzęgniętych wspólną pracą, wybierali jedną— kierującą ruchem; w granicach jednej i tej samej ulicy rozpatrywali poszczególne domy i również podzieliwszy je na dziesiątki grupowali dokoła „starosty". Mógł podążać za wymykającą mu się ulicą jak gorliwy „mouchard" za wyśliznującym się osobnikiem. Uśmiechał się, gdy dostrzegał wszystkie nieskomplikowane skręty jakiegoś przejścia w dzielnicy łacińskiej, przejścia, wydającego się resztką dawnych dobrych czasów, a w rzeczywistości będącego zbawczym labiryntem dla policjantów i złodziei.

Fizjologia miasta rozwierała przed nim zdumiewające głębie. Odnajdywał w niej stopniowo zaginione lub dopiero się rodzące funkcje. „Tu powinien być plac",—mówił drepcząc po bulwarze, gdy dostrzegał skupienie pojazdów i tłumów, na którym kolwiek z odcinków. „Bezwzględnie powinien tu być plac"— i przerzuciwszy stare plany odnajdywał, iż jeszcze przed dwunastu laty był tu istotnie plac, obecnie zabudowany domami i że obowiązki placu sprawuje teraz skromny skwer przed kościołem.

Coeurcosi był niewyczerpany w pomysłach. Zniknąwszy pewnego razu na miesiąc powrócił z zeszytem, zawierającym szczegółowy opis miasta.

Coeurcosi jakając się i sepleniąc z podniecenia zakomunikował niezwykłe odkrycie, że w domach Paryża znajduje się milion sześćset osiemdziesiąt pięć tysięcy pięćset sześćdziesiąt trzy okna, trzydzieści dwa tysiące pięćdziesiąt bram, tysiąc pięćset sześćdziesiąt trzy ulice. Obliczył to wszystko sam, własnymi oczyma. Nikt o tym nie miał najmniejszego pojęcia.

— Tysiąc pięćset sześćdziesiąt trzy ulice, — zaniepokoił się Dąbrowski.

— Tak, tysiąc pięćset sześćdziesiąt trzy! — powtórzył Coeurcosi skandując każdą sylabę.

— Ani rusz nie mogę zrozumieć, Jarosławie, czy to dla was za dużo, czy za mało? — wtrąciła ironicznie jego żona.

— Nie o to chodzi, — rzekł chrapliwie posępniejący Coeurcosi. — Tu — wie pani, jest coś innego. — Pokręcił ręką w powietrzu.

— Przestawić na inne miejsca?

— Ano właśnie, rozumie pani... To bardzo skomplikowane, madame. Ale proszę posłuchać dalej — dwadzieścia dwa bulwary, sto pięćdziesiąt siedem passażów...

— Zaraz! Z przechodnimi podwórkami? — przerwał Dąbrowski.

— Ach, do diabła, tak, to bardzo ważne. Strzeliłem głupstwo, przegapiłem. Ma pan słuszność.

— Passaże — to gotowe granice — zauważył Dąbrowski. — Trzeba to będzie uzupełnić. Dobrze?

— Siedemdziesiąt placów... Co racja, to racja, uzupełnię. Ale jak się panu podoba te siedemdziesiąt placów?

Umilkli, tonąc w opisach placów, które się miały stać terenem walk w mieście.

— Trzydzieści pięć bulwarów, — straszliwym głosem ciągnął dalej Coeurcosi, gdy przesądzono już w myśli los placów, — dziewiętnaście mostów.

— Toć to prawdziwa twierdza, a nie miasto, — ożywił się Dąbrowski. — Jak pan powiedział?. Milion sześćset osiemdziesiąt pięć tysięcy pięćset sześćdziesiąt trzy okna?

— Nie widziałam nigdy więcej, niż cztery bulwary, — wyraziła zdziwienie żona Dąbrowskiego. — Panie Coeurcosi, jest pan człowiekiem upartym i konsekwentnym.

— Dziękuję pani za uznanie. Ale jestem tylko po prostu ciekawskim. To wszystko. Ciekawość — jest to czasem — pewna żądza myśli. Oto, na przykład, — nie stropiony wywodził dalej, — proszę, sześćdziesiąt pięć wodotrysków. Woda. To niezmiernie ważne. Ale wodotryski same przez się to nader licha osłona. Mam słuszność, prawda? Bardzo wiele, proszę państwa, można obliczyć. Albo znów, — bębnił palcem w ramię Dąbrowskiego, — trzydzieści dziewięć rynków. To znaczy trzydzieści dziewięć rynków z pasażami, skomplikowanych, że tak powiem, rynków, po wtóre jest to arteria, a po trzecie są to punkty skupisk ludzkich, katedry agitacyjne.

KRONIKA KRAKOWSKA

Potężna manifestacja samochodowa w Krakowie

Obecne przepisy o ruchu pojazdów mechanicznych są zupełnie sprzeczne z życiowemi interesami szoferów i właścicieli dorożek samochodowych. Zw. Zaw. Transportowców niejednokrotnie interweniował u kompetentnych czynników w celu unormowania tych stosunków, co w wielu wypadkach przyniosło pewną poprawę.

Z. Z. T. Oddział Szoferów w Krakowie chcąc omówić sprawę zagrożonej egzystencji szoferskiego zawodu, urządził w niedzielę 18-go października b. r. w sali Domu Kolejarzy zgromadzenie szoferów i właścicieli dorożek samochodowych, na które większość właścicieli przyjechała samochodami. Wytworzyła się swoista manifestacja, — olbrzymi wąż samochodów zajął całą ulicę Warszawską i Ogrodową. Wszystkie taksówki Krakowa zajechały przed Dom Kolejarzy, aby zadokumentować, że właściciele i szoferzy solidarnie występują w obronie swoich praw.

Na zgromadzeniu przemawiali tow. tow. Mastek, Bujas i inni. Omawiana była sprawa odbiurokratyzowania i scalenia ustaw o ruchu pojazdów mechanicznych, unormowania czasu pracy dla szoferów, zreformowania wydawania praw jazdy i t. d.

Najbardziej jednak piekącą sprawą w Krakowie jest wydawanie przez Zarząd Miejski koncesyj na taksówki bez ograniczeń i ludziom niefachowym.

Stan obecny w tej dziedzinie jest do tego stopnia nienormalny, że właściciel z dziennego zarobku nie jest w stanie odłożyć ani grosza na ewentualną reparację lub zakup części zamiennych.

Jeśli tak dalej pójdzie, to wszystkie te piękne samochody, które są dumą Krakowa, zamienią się na jeżdżące ruiny, co nie zbyt dobrze będzie reprezentować Kraków wobec przyjezdnych i co nie leży chyba w interesie Zarządu Miasta.

Najlepiej tę sprawę rozstrzygnąć można przy pomocy Zw. Zaw. Transportowców Oddział Szoferów w Krakowie, którego członkami jest ogromna większość właścicieli i szoferów Krakowa, co udowodniła opisana manifestacja i który, jako taki, upoważniony jest do reprezentowania ogółu szoferów i właścicieli.

W sprawach powyższych uchwalono odpowiednią rezolucję. Pozatem jednomyślnie domagano się uwolnienia z więzienia wszystkich działaczy robotniczych i chłopskich.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono to zgromadzenie.

Zgon K. Mitery

W nocy z piątku na sobotę (17 b. m.) zmarł w Krakowie Kazimierz Mitera, artysta malarz, uczestnik walk o niepodległość Polski, por. rez. W. P. odznaczony „Orlętami", wice-prezes Zaw. Związku Polskich Artystów-Plastyków w Krakowie, redaktor „Głosu Plastyków".

Odchodząc od nas zostawił niczem niezastąpioną pustkę w szeregach tych, którzy, rozumiejąc nową polską rzeczywistość, idą z uporem naprzód.

Cześć Jego pamięci!

O zabezpieczenie Krakowa przed powodzią

W środę odbyła się w Magistracie krakowskim konferencja prasowa, na której radca inż. Fiszer i naczelnik Wydz. wojew. inż. Bielański zapoznali przedstawicieli prasy z problemem obrony Krakowa przed klęską powodzi.

Do tej pory wykonano 80 procent potrzebnych robót. Na pozostałe roboty winien otrzymać Kraków 5 milionów zł. Do najważniejszych robót, które muszą być wykonane, należy zlikwidowanie „bramy powodziowej", między ujściem Wilgi i kanału spławnego, na którym to odcinku nie wykonano do tej pory wału ochronnego, dalej przesunięcie ujścia głównego kolektora miejskiego o 12 km. poniżej miasta, by uniemożliwić w razie powodzi przepełnienie kanałów wodami ściekowymi i usunąć grożące stąd niebezpieczeństwo. Bardzo ważną jest również budowa wału od klasztoru PP Norbertanek w górę Wisły.

Do tych uwag fachowych radca inż. Fiszer dorzucił szereg danych historycznych. Okazuje się, że Kraków był od niepamiętnych czasów niszczony przez powodzie.

Powodzie narażały Kraków na olbrzymie straty. W okresie od r. 1884 do r. 1913 Kraków poniósł skutkiem wielkiej wody 1 miliard 452 mil. zł. strat. W r. 1925 szkody wyniosły 48 milionów zł., w r. 1934 sto milionów zł.

Sprawa zupełnego zabezpieczenia miasta przed powodzią jest jednym z najważniejszych zagadnień, które winno znaleźć pełne zrozumienie u czynników rządowych.

W sprawie spółdzielni „Zespół"

Otrzymujemy następujące pismo:

Uprzejmie prosimy o łaskawe pomieszczenie na łamach Swojego poczytnego pisma podanej notatki w sprawie masy konkursowej Spółdzielni „Zespół".

Chodzi bowiem o to, ażeby tą drogą powiadomić ogół udziałowców „Zespołu" o poczynionych staraniach i zabiegach Komitetu wybranego w swoim czasie na zgromadzeniu, celem obniżenia pretensyj wierzycieli masy konkursowej, a w szczególności członków Rady Nadzorczej i Dyrekcji, które wynoszą obecnie ponad 116.000 zł., oraz o przyśpieszenie likwidacji, a to celem zmniejszenia kosztów postępowania konkursowego.

Żywimy nadzieję, że Szanowna Redakcja nie odmówi swego poparcia w interesie pokrzywdzonych ponad 8.000 członków „Zespołu" — i to przeważnie urzędników i emerytów, oraz wdów po tychże.

Aresztowanie ojca i brata mordercy z Niezdowa

W środę policja aresztowała Andrzeja i Józefa Zarzyckiego, zamieszkałych w Tworkowej, powiat Brzesko za przechowywanie rzeczy pochodzących z rabunków, dokonanych przez Edmunda Zarzyckiego.

Prócz tego aresztowano również braci Franciszka i Józefa Jedynaka, którzy ukrywali mordercę i informowali go o pościgu policji.

Pozostaje to w związku z morderstwem w Niezdowie.

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 25 paźdz.

8.00 Audycja poranna. 8.18 Muzyka poranna (płyty). 8.25 Pogadanka rolnicza. 8.40 D. c. muzyki porannej. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Torunia. 10.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Poranek symfoniczny. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 Arie i fragmenty oper (płyty). 15.15 „Moje zwierzątko" — pogadanka dla dzieci. 15.30 „Audycja dla wsi". 16.30 Koncert reklamowy. 16.30 Fragment słuchowiskowy z dramatu Gerharda Hauptmana p. t.: „Hamlet w Wittenberdze". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Maszyna a literatura" — szkic literacki. 19.15 Program na dzień następny. 19.20 Koncert kameralny. 20.00 Koncert. — 20.50 Przegląd polityczny. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.10 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.40 Wiadomości sportowe. 22.02 „Uciekła mi przepióreczka" — audycja muzyczna. — 22.40 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 26 paźdz.

6.30 Audycja poranna. 8.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna — (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Miniatury instrumentalne — płyty. 12.40 „Po co istnieje poradnia dla matek" — (pogadanka). — 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze. — 14.05 „Organy i śpiew" (płyty). — 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.30 Koncert reklamowy. 15.30 Muzyka— (płyty). 15.55 „Zwycięstwo książeczki" — audycja dla dzieci. 16.15 „Nowa pisownia" — wskazówki praktyczne. 16.30 „Z popularnych operetek". 17.00 Odczyt „Staszic i Kołłataj". 17.15 Muzyka kameralna — (płyty). 17.50 „Mrowisko i jego goście"--pogad. 18.00 1) Pogadanka aktualna, 2) Wiadomości sportowe. — 18.15 [illegible] wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka lekka (Płyty). 18.45 Program na dzień następny. 18.50 „O zarządzaniu gospodarstwem" — 19.00 „Kopanie ziemniaków" — audycja regionalna. 19.30 Muzyka salonowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Powszechny teatr Wyobraźni. 21.45 — „Współczesne ballady". 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 25 października po poł. „Papa", wiecz. „Papa".

K. JUNOSZA - STĘPOWSKI wystąpi w roli tytułowej w komedii Flers'a i Caillavet'a „Papa" tylko dwa razy w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowym i wieczornym. Niemilknące salwy śmiechu rozbawionej publiczności wtórują przez cały przeciąg spektaklu znakomitej kreacji wielkiego artysty, który zechciał dla sceny krakowskiej opracować po raz pierwszy tę świetną rolę.

Z TEATRU „BAGATELA".

Rewia p. t.: „Brazylia ma głos".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Panna Lili" (Franciszka Gaal).

ATLANTIC: „Mały buntownik" (Shirley Temple) i „Concertina" (Carola Lombard, Fred Mac Murray).

BAGATELA: „Mazur" i rewja: „Brazylja ma głos".

DOM ŻOŁNIERZA: „Kocham wszystkie kobiety".

STELLA: „Mam lat 19" i „Zuzanna idzie w świat".

MUZEUM: „Kot i skrzypce" i „Flip i Flap".

PROMIEŃ: „Pasteur".

ŚWIT: „Ada, to nie wypada" (Niemirzanka i Żabczyński).

SZTUKA: „Bohater".

UCIECHA: „Anthony Advers" (Fred March, Olivia de Havilland).

WANDA: „Żona czy sekretarka" (Charle Gable).

Kino Muzeum dla T.U.R.

W niedzielę dnia 25 października b. r., o godz. 7 wiecz., wyświetla Kino Muzeum dla TUR. wielki podwójny program p. t.:

CHŁOPCY Z PLACU BRONI.

Wspaniała rapsodia bohaterstwa i poświęcenia według powieści Franka Molnara: w rolach głównych George Braekston, Jimmy Butter i inni.

Ponadto film dzikich prerii z Buck Jonesem w roli głównej p. t. **Walka o prawdę.** Bilety do nabycia w niedzielę już od godz. 10-tej rano wprost przy kasie Kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9.

Ofiary

dla rodzin poległych w Krakowie dnia 23-go marca 1936 r.

Związek Transportowców Oddział Szoferów w Krakowie zł. 115

Z miasta

KURSY ZAWODOWE.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Krakowie urządza w b. r. szkolnym następujące kursy: elektrotechniczny, obsługi, kotłów parowych, dla metalowców, rysunków stolarskich, rysunków technicznych, budowlany, żelbetonowy, czapniczy, galanterii skórniczej, ogrodniczy, hartowania i cementowania stali, obsługi nadzoru i konserwacji wyciągów, instalacji (wodociągu, gazu, kanalizacji) instalacji centralnego ogrzewania, brukarski, politurowania i barwienia drzewa, drogowo - kanalizacyjny, radiotechniczny, szewsko - cholewkarski, galwanotechniki, obsługi maszyn parowych, blacharski, obsługi silników spalinowych, trykotarstwa ręcznego, bieliźniarstwa, kroju i szycia, oraz kwiatów sztucznych.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

Informacji udziela Dyrekcja Muzeum i Instytutu. ul. Smoleńsk 9 od godz. 8-mej do 14-tej.

NOWE TABLICZKI ROWEROWE.

Zarząd Miejski przypomina, że wszyscy rowerzyści powinni zarejestrować swe rowery przez podjęcie żółtych tabliczek nowego typu. Dotyczy to także posiadaczy kart rowerowych z roku 1936, które to karty należy niezwłocznie przedłożyć do bezpłatnej wymiany na nowe tabliczki. Od 1 listopada tylko rowery zaopatrzone w żółte tabliczki, dopuszczone będą do ruchu na ulicach miasta. Rejestrację oraz zmianę przeprowadza Wydział Administracji Ogólnej Zarządu miejskiego, Pałac Larischa Pl. W. W. Świętych 6, II p. pokój nr 18—codziennie w dnie powszednie rano i popołudniu — a to od godziny 8-mej do 14 i od godziny 15 do 19-tej.

CENY NA PLACACH TARGOWYCH.

Mleko niezbier 0.18 — 0.20 zł. Śmietana 1. — 1.20 zł. Śmietanka 0.50 — 0.60 zł. Ser zwycz. 0.60—0.80 zł. Masło wyborowe 2.80 zł. Masło stołowe 2.60 zł. Masło kuchenne 2.40 — 2.50 zł. Jaja świeże 0.09 — 0.11 zł. Buraki ćwikł. 0.08 — 0.10 zł. Cebula 0.20 — 0.25. Marchew 0.08 — 0.10 zł. Pietruszka 0.16 — 0.18 zł. Seler 0.18 — 0.20 zł. Kapusta biała kopa 3 — 5 zł. Włoszczyzna 0.12 — 0.14 zł. Ziemniaki 0.07 — 0.08 zł. Jabłka komp. 0.45 — 0.60 zł. Jabłka deser. 0.80 — 1.00 zł. Gruszki komp. 0.45 — 0.65 zł. Śliwki węg. krajow. 1.00 — 1.30 zł. Winogrona 1.60 — 2.— zł. Gęś żywa 3.50 — 5.— zł. — Gęś bita 3.— — 4.50 zł. Indyk i indyczka 3. — 7.— zł. Kaczka żywa 2.— — 3.— zł. Kura żywa 2.— — 4.— zł. Kurczęta 2.— — 3.— zł. Kuropatwa 0.80 — 1.— zł. Zające 2.— — 2.80 zł. Karp żywy mały 1.50 Karp żywy duży 1.70 zł. Brzana leszcz szczupak 3.— — 3.50 zł. Sandacz 3.50 — 4.— zł. Wiślane drobne i średnie 0.80 — 1.20 zł.

Problemy okresu dojrzewania

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów wygłosi w poniedziałek, dn. 26 października o godz. 19 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 Bolesława Gołąbowa odczyt p. t. „Problemy okresu dojrzewania we współczesnej literaturze polskiej". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Kronika lwowska

KURS DLA BIBLIOTEKARZY OŚWIATOWYCH I SPOŁECZNYCH.

Inspektorat szkolny we Lwowie, po zaznajomieniu się ze stanem bibliotekarstwa i czytelnictwa w organizacjach oświatowo - kulturalnych na terenie miasta, organizuje kurs bibliotekarski dla działaczy oświatowych i społecznych. Kurs będzie bezpłatny, odbywać się będzie w godzinach wieczornych od 6-go do 26 listopada 1936. Kurs obejmować będzie około 2 godzin wykładowych rozłożonych na okres trzech tygodni. Bibliotekarze i kandydaci na bibliotekarzy ze Związków zawodowych, chcący wziąć udział w kursie mogą się zgłaszać w Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza przy ul. Bourlarda 5. Ilość uczestników ograniczona.

ZEBRANIE KOMITETU P. P. S. DZIELNICY GRÓDECKIEJ.

W poniedziałek 26 b. m., o godzinie 7-ej wiecz., odbędzie się w lokalu Z. Z. K. przy ul. Kętrzyńskiego zebranie członków P. P. S. i sympatyków. Na porządku dziennym referat: „Faszyzm endecki i jego odmiany". Po odczycie dyskusja.

TRAGICZNY WYPADEK W RZEŹNI MIEJSKIEJ.

W głównej hali rzeźni miejskiej wydarzył się niesamowity wypadek. W chwili, gdy rzeźnik Herman Feiwel wsuwał mięso do chłodni, drugi rzeźnik Michał Ebel zadał mu nożem cios w żebra. Ebel, który zbiegł przed przybyciem policji, tłumaczył się bezpośrednio po wypadku, że ugodził Feiwla przypadkowo.

Co grają w teatrach lwowskich

Teatr Wielki: niedziela, godz 3.30 po południu: „Na Łyczakowie"; godz. 7.30 wieczór: „Pigmalion".

Teatr Żołnierza: niedziela, godzina 7.30 wiecz.: „Manewry jesienne".

Z Górnego Śląska

Proces strażników więzienia w Mysłowicach

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach zakończył się proces mysłowickich strażników więziennych o nadużycia w czasie urzędowania, które doprowadziły do tego, że więzienie mysłowickie uzyskało sobie wśród zawodowych przestępców renomę najbardziej operetkowego na świecie, gdzie można było urządzać sobie libacje, hazardować się ze strażą więzienną, wysyłać „grypsy" i sprowadzać do więzienia narzeczone za opłatą 10 zł.

Strażnicy wykradali z przesyłek dla więźniów cenniejsze produkty a nawet przesyłkami innych więźniów obdzielali swoich pupilów.

W wyniku rozprawy skazani zostali — przodownik straży więziennej Stanisław Książek na 3 lata więzienia, strażnik Banert na 2 lata oraz strażnicy — Wróbel, Siślik, Bieniek, Głogowski, Kalita i Palka po 1 roku więzienia. Wszystkich oskarżonych pozbawiono praw obywatelskich na lat 5.

Wyrok ten wywołał duże wrażenie.

Z Katowickiej Rady Miejskiej

Rada Miejska m. Katowic, po zatwierdzeniu sprawozdania kasowego za ub. rok budżetowy i planów regulacyjnych ulic, uchwaliła 42.000 zł. na zakup kartofli dla ubogich i bezrobotnych. Na dokończenie budowy domu dla bezdomnych uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 200.000 zł.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa przejęcia Sztucznego Toru Łyżwiarskiego, który, jak wiadomo, jest bardzo znacznie zadłużony. Ponieważ Województwo skreśliło większą pozycję długu, rada miejska zgodziła się na przejęcie Toru z tem, że koszta utrzymania toru nie przekroczą 10.000 zł. rocznie. (Zobaczymy?) Przedstawiciel Magistratu zapewniał radę, że wartość urządzenia Sztucznego Toru dochodzi do 200.000 zł. — Trudno w to uwierzyć. Sam budynek zbudowany jest przeważnie z drzewa i słomy, maszyny zaś nie przedstawiają dziś zbyt wielkiej wartości.

Magistrat wziął zatem na siebie jeszcze jeden obowiązek utrzymania zbytecznej w dzisiejszych czasach imprezy.

O zabezpieczenie sytuacji finasowej Spółki Brackiej

Pod przewodnictwem p. dyr. Potyki odbyła się konferencja władz Spółki Brackiej z przedstawicielami związków zawodowych.

Jak wiadomo władze Spółki Brackiej 12 lat badają zasady i podstawy dalszych możliwości rozwojowych i finansowych Spółki, co jest związane z sytuacją gospodarczą górnictwa w bliższej przyszłości.

W ramach obrad rozpatrywano również projekt związków zawodowych, zmierzający do sanacji podstaw finansowych Spółki Brackiej drogą opodatkowania tonażu. Konferencja miała charakter informacyjny i była wstępem do konferencji w dniu 28 października, w której, prócz przedstawicieli pracodawców i związków, weźmie także udział komisja rzeczoznawców, złożona z wybitnych statystów, matematyków i ekonomistów, działająca z polecenia Ministerium Opieki Społecznej.

Proces hitlerowców śląskich

W ciągu piątku trybunał, rozpatrujący sprawę apelacyjną członków N. S. D. A. B., przesłuchał wszystkich powołanych przez obronę świadków, z wyjątkiem tych, którzy się nie stawili.

Wbrew oczekiwaniom świadkowie ci nic nowego do sprawy nie wnieśli a nawet najważniejszy z nich, Leopold Michalz, przyjaciel osk. Karola Pilorza, będącego informatorem władz niemieckich o postępach N. S. D. A. B. na polskim Śląsku, doprowadzony z więzienia zaprzeczał, by mu było coś kolwiek wiadomo o odciążających dla oskarżonych okolicznościach.

Po ukończeniu zeznań świadków obrońcy oraz oskarżeni wnieśli szereg wniosków co do postępowania dowodowego, podając dalszych świadków na różne okoliczności. Po dłuższej naradzie trybunał uwzględnił niektóre wnioski, mogące mieć istotne znaczenie dla sprawy, dopuszczając dalszych 4 nowych świadków oraz świadka z poprzedniej rozprawy st. wyw. Chwilę i przeprowadzającego dochodzenia sędziego śledczego Sądu Okręgowego Zdankiewicza.

Rozprawę przerwano do 2 listopada godz. 9-tej rano.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.